



DZIENNIK ŁÓDZKI



Polskie szable posrebrzone w ostatnim dniu szermierki

W przedostatnim dniu XVII Igrzysk Olimpijskich Polacy zdobyli jeszcze jeden srebrny medal. Jest on zasługą reprezentacji szablistów, która w finałowym meczu, rozegranym w sobotę wieczorem, po 2-godzinnej walce uległa Węgom 7:9, odnosząc poprzednio długie pasmo zwycięstw.

W ćwierćfinałach przeciwnikiem Polaków byli Niemcy i zo stali oni pokonani 9:2. Po trzy punkty dla Polaków zdobyli w tym spotkaniu Ochyra i Piątkowski, dwa pkt. Zablocki i jeden Zub.

Zakwalifikowawszy się do półfinału, z napięciem oczekiwalimy na następnego przeciwnika, który miał wyłonić pojedynk ZSRR — USA.

W przedostatnim dniu XVII ćwierćfinał Węgry wyeliminowały Rumunię 9:3.

Aż do tej chwili wszystko odbywało się zgodnie z przewidywaniami. Włochy pokonały Francję 9:7, a Związek Radziecki prowadził z USA 8:7 i w ostatnim pojedynku tego meczu Tysler wygrał z Nyilasem 4:2. Ale w tym momencie rzadziecki szermierz załamał się pod naporem odpowiedzialności. Aby jego drużyna przeszła do półfinału, musiał bezwarunkowo wygrać, ponieważ Amerykanie mieli lepszy stosunek trafień. Tysler nerwowo nie wytrzymał. Chcąc jak najszybciej zakończyć pojedynek, przystąpił do nierozważnej ofensywy i uległ 4:5. W rezultacie przy wyniku spotkania 8:8, dzięki lepszeniu stosunkowi trafień 67:65, do półfinału przeszli Amerykanie.

Ich mecz z Polską potwierdził, że sukces nad ZSRR był dziełem przypadku. Całkiem (Dalszy ciąg na str. 8)

W dniu Wielkiej Parady Lotniczej

NIEDZIELNY PROGRAM IMPREZ

Przypominamy, że dziś o godzinie 15 na lotnisku na Lublinku rozpocznie się centralna parada lotnicza. Pokaz składać się będzie z sadowo z trzech części. W pierwszej zaprezentuje się lotnikom lotnictwo sportowe, w drugiej pokazane będą prototypy maszyn i lotnictwo gospodarcze, wreszcie w zakończeniu swą siłę i sprawność zademonstruje lotnictwo wojskowe.

Przed paradą w godzinach rannych delegacje lotnicze zwiędzają miasto. Pod Pomnikiem Wdzięczności w Parku Poniatowskiego i pod Pomnikiem Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności goście złożą wiązanki kwiatów, a o godz. 11 przy Placu Zwycięstwa 2, spotkają się z przedstawicielami załóg łódzkich zakładów pracy.

W przyjaźni i jedności — nasza siła

Wiec w Warszawie manifestacją braterstwa polsko-czechosłowackiego

WARSZAWA (PAP). — 10 bm. w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z okazji pobytu w Polsce delegacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej zorganizowany został wiec przyjaźni.

Ogromna salę zapelnila do ostatniego miejsca ludność stolicy, robotnicy, pracownicy biur i urzędów, przedstawiciele świata kultury i nauki, oficerowie Wojska Polskiego, młodzież. Obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego.

Zrywają się burzliwe oklaski, gdy w Prezydium zajmują miejsca członkowie czechosłowackiej delegacji partyjno-rządowej z I sekretarzem KC KPCZ, i prezydentem republiki — Antoninem Novotnym oraz przedstawicielami kierownictwa partii i rządu PRL: W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, S. Jędrzychowski, Z. Kłiszko, I. Loga-Sowińska, A. Rapacki, M. Spychalski, R. Zambrowski, S. Ignar, S. Kulczyński, J. Albrecht, W. Jarosiński, R. Strzelecki.

W Prezydium zasiadli także ambasador PRL w Pradze — F. Mazur oraz ambasador CSRS w Warszawie — O. Jelen. Rozlegają się dźwięki hymnu czechosłowackiego a następnie polskiego.

Wiec zagaja przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu — St. Osieński. Następnie wśród długotrwałych

oklasków, na mównicę wchodzi Władysław Gomułka i wygłasza przemówienie, wielokrotnie przerwane oklaskami.

Nasze kraje i narody — stwierdza Wł. Gomułka — nigdy nie były sobie bliższe jak dziś, gdy nad Wisłą i nad Węławą rządy sprawuje lud pracujący, pod przewodem marksistowsko-leninowskiej partii klasy robotniczej.

W stosunkach polsko-czechosłowackich szczególnie ważne miejsce zajmują sprawy współpracy gospodarczej pomiędzy naszymi krajami. Poświęciliśmy też im sporo czasu w trakcie naszych obecnych rozmów.

Zacieśniając stosunki między nami oraz z innymi krajami socjalistycznymi, cementujemy jedność, umacniamy siłę obywateli socjalistycznego Sojuszu i braterstwa Polski i Czechosłowacji, sojuszu i braterstwa naszych krajów z potężnym Związkiem Radzieckim nabierają szczególnego znaczenia wobec wzmagającej się groźby, jaką stwarza dla pokoju militarystyczna, odwetowa polityka NRF, która stała się kontynuatorem agresywnej i awanturniczej polityki imperializmu niemieckiego.

11 lat istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej to historia systematycznego wycofywania się rządów mocarstw zachodnich z uroczyścych deklaracji z roku 1945, które głośno koniecznie stworzenia warunków dla ostatecznej likwidacji politycznych i ekonomicznych podsiaw

nie walczył. Życie Wilhelma Piecka — podkreślił mówca — poświęcone było sprawie wyzwolenia niemieckiej klasy robotniczej i narodu spod panowania imperialistów. Osiągnął on wielkość, którą my wszyscy, jego przyjaciele i towarzysze walki, w nim dostrzegaliśmy.

W imieniu partii Walter Ulbricht składa u trumny Wilhelma Piecka ślubowanie poświęcenia wszystkich sił sprawie zwycięstwa socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Z kolei zabiera głos szef delegacji radzieckiej, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew wyrażając głęboki żal z powodu zgonu Wilhelma Piecka.

Wybitne zasługi Wilhelma Piecka, jego trwająca do ostatniej chwili życia nieugięta walka (Dalszy ciąg na str. 2)

W przedostatnim dniu Święta Kolejarzy wielu długoletnich pracowników PKP otrzymało wysokie odznaczenia państwowe oraz awanse, premie i nagrody. Nie tylko jednak tymi aktami uczczono święto 350-tysięcznej rzeszy kolejarskiej.

Władze kolejowe troszczą się również — ostatnio bardzo intensywnie — o warunki bytowe i socjalne swoich pracowników. Najlepszym tego dowodem jest oddane do dyspozycji kolejarzy w węzle łódzkim szeregi urządzeń sanitarnych, do niedawna tak bardzo zaniebanych. Kolejowa służba zdrowia uruchomiła w Kłomnicach przychodnię rejonową. Powstał tam nowy gabinet lekarski, dentystryczny, zabiegowy. Ośrodek ten może w ciągu 12 godzin przyjąć co najmniej 40 osób.

Podobna uroczystość odbyła się w Gorzkowicach, gdzie oddano do użytku okolicznych kolejarzy 5-izbowa przychodnię rejonową, a w Piotrkowie do istniejącej już przy

Kwiaty i brawa dla lotników

Uroczystość w Hali Sportowej z udziałem gen. dyw. Frey-Bieleckiego

Najbardziej charakterystyczną cechą wczorajszego spotkania mieszkańców naszego miasta z dowódcą Wojsk Lotniczych — była ogromna serdeczność, z jaką lotdzianie witali wystąpienie swego dostojnego gościa i przemówienia przedstawicieli sojuszników sił zbrojnych — ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

O godz. 18 Hala Sportowa była wypełniona po brzozy wielotysięczną rzeszą. Wśród publiczności zasiadli również lotnicy — uczestnicy dzisiejszych pokazów, w swoich pięknych, stalowych mundurach.

Przed rozpoczęciem uroczystości, do Hali przybyli: dowódca Wojsk Lotniczych, gen. dyw. J. Frey-Bielecki, w otoczeniu wyższych oficerów, przedstawiciele miejskich władz partyjnych z I sekretarzem KL PZPR M. Tatarówną-Majkowską, (Dalszy ciąg na str. 2)

Podpisanie oświadczenia i umów polsko-czechosłowackich

WARSZAWA (PAP). — W godzinach wieczornych 10 bm. w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie I sekretarz KC PZPR W. Gomułka i prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz — ze strony polskiej, a przewodniczący delegacji partyjno-rządowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, I sekretarz KC KPCZ i prezydent CSRS A. Novotny oraz członek Biura Politycznego KC KPCZ i wicepremier J. Dolansky — ze strony czechosłowackiej, podpisali wspólne oświadczenie.

Tekst oświadczenia opublikowany zostanie w najbliższych dniach.

Członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jędrzychowski — oraz członek Biura Politycznego KC KPCZ i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania CSRS — O. Simunek — złożyli podpis pod umową o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a CSRS.

Dostojni goście z CSRS opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). Późnym wieczorem 10 bm. opuściła Warszawę delegacja partyjno-rządowa CSRS z I sekretarzem KC KPCZ i prezydentem Republiki — Antoninem Novotnym, która bawiła z wizytą przyjaźni w Polsce od 5 bm.

Dworzec Główny w Warszawie przybrany jest pękami flag o barwach narodowych Polski i Czechosłowacji. Czerwony transparent głosi: „Niech rozkwitnie i umacnia się przyjaźń i współpraca bratnich narodów Polski i Czechosłowacji”.

Pomimo późnych godzin wieczornych, na placu przed dworcem — liczni mieszkańcy stolicy, którzy przybyli, by pożegnać czechosłowacką delegację partyjno-rządową i raz jeszcze zgotować serdeczną manifestację na cześć przyjaźni naszych narodów.

Na dworzec przybywają, aby pożegnać odjeżdżających, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele.

W chwili gdy członkowie delegacji partyjno-rządowej CSRS z prezydentem A. Novotnym przybywają na dworzec, orkiestra wojskowa gra hymny narodowe Czechosłowacji i Polski. Antonin Novotny w towarzystwie Władysława Gomułki przechodzi przed frontem kompanii honorowej WP i odbiera honory wojskowe. Dziewczeta obdarowują odjeżdżających wiązankami kwiatów.

Zbliża się chwila pożegnania. Przemawiają Władysław Gomułka i Antonin Novotny.

VI Targi Krajowe „Jesień—1960” otwarte!

(Od naszego wysłannika)

POZNAŃ, 10 września. Dziś, o godz. 10 rano minister handlu wewnętrznego mgr inż. Mieczysław Lesz, dokonał otwarcia VI Targów Krajowych — „Jesień 1960”.

Tegoroczne targi odbywają się w określonej sytuacji gospodarczej, a główny ich cel można by scharakteryzować pokrótce tak: wykorzystanie w pełni spotkanie producentów i handlowców całego kraju, z jak największym pożytkiem dla gospodarki ogólnonarodowej, interesów klienta i przedsiębiorstw.

Na konferencji prasowej, która odbyła się na kilkanaście godzin przed otwarciem targów, mini-

ster Lesz poinformował dziennikarzy o aktualnej sytuacji rynkowej. Okazuje się, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, a nawet z I kwartałem roku bieżącego, handel państwowy znacznie zwiększył swe obroty.

Zjawiskiem szczególnie pozytywnym jest wzrost zainteresowania społeczeństwa artykułami przemysłowymi użytku trwa lego. I tak np. w lipcu — a więc w typowym miesiącu urlopów — sprzedaż aparatów fotograficznych, telewizorów, lodówek, zegarków na rękę, pralek etc. osiągnęła wskaźnik 142,4 proc. w stosunku do I kwartału br. (Dalszy ciąg na str. 2)



Na zdjęciu: u trumny prezydenta Piecka pełnią wartę honorową członkowie kierownictwa partii i rządu, z I sekretarzem KC SED Ulbrichtem i premierem Grotewohlem na czele. CAF — telefoto

O. Grotewohl: „Ślubujemy wypełnić Jego testament”

Ostatnia droga Prezydenta Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP). — Sobota, 10 września — dzień pogrzebu pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka. W godzinach przedpołudniowych przed otwartą trumną ze zwłokami zmarłego, wystawionymi na widok publiczny w gmachu Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, zwłoki kończą się pochodem mieszkańców Berlina i delegacji przybyłych ze wszystkich zakątków NRD.

Przy trumnie pełnią wartę honorową posłowie do Izby Ludowej NRD.

Okolo godziny 10 do sali zebrań plenarnych gmachu Komitetu Centralnego SED wkracza delegacja partii komunistycznych i robotniczych przybyłe do Berlina na uroczystości pogrzebowe. Oficerowie Gwardii wnoszą 34 wieńce z czerwonymi szarfami.

Członkowie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej natchli miast po swym przybyciu do Berlina przybywają do gmachu KC SED, by oddać hołd zmarłemu.

Bezpośrednio po przylocie do Berlina składa wieńce delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele. Po złożeniu wieńca członkowie delegacji polskiej pełnią wartę honorową u trumny twórcy NRD i oddanego przyjaciela Polski Wilhelma Piecka.

O godz. 14 czasu berlińskiego w gmachu KC SED rozpoczęła się uroczystość żałobna zorganizowana przez Komitet Centralny, rząd i Izbę Ludową NRD, jak również Radę Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Przy zamkniętej już trumnie wartę pełnią generalowie Armii Ludowej NRD. Trumna pokryta jest flagą narodową.

Świetny bilans Polaków w Rzymie

Po ostatnim medalu, zdobytym wczoraj przez szermierzy, polski bilans XVII Igrzysk Olimpijskich przedstawia się jak następuje:

- ZŁOTE MEDALE ZDOBYLI:
- Krzyszkwia — lekkoatletyka
 - Schmidt — lekkoatletyka
 - Paździor — boks
 - Palinski — podnoszenie ciężarów

- SREBRNE MEDALE:
- Krzyszewska — lekkoatletyka
 - Józwikowska — lekkoatletyka
 - Adamski — boks
 - Walasek — boks
 - Pietrzykowski — boks
 - Reprezentacja — szachy drużynowa

- BRAZOWE MEDALE:
- Reprezentacja l.a. — sztafeta kobiet 4x100 m
 - Rut — lekkoatletyka
 - Zimny — lekkoatletyka
 - Bendig — boks
 - Kasprzyk — boks
 - Droosz — boks
 - Walkowiakówna — kajaki
 - Kaptaniak-Zielinski — kajaki
 - Kocerka — wioślarstwo
 - Bochenek — podnoszenie ciężarów
 - Trojanowski — zapasy.

Od dziś Barabara

Czytaj na str. 5

Z okazji swego święta kolejarze otrzymują nowe obiekty lecznicze

W przedostatnim dniu Święta Kolejarzy wielu długoletnich pracowników PKP otrzymało wysokie odznaczenia państwowe oraz awanse, premie i nagrody. Nie tylko jednak tymi aktami uczczono święto 350-tysięcznej rzeszy kolejarskiej.

Władze kolejowe troszczą się również — ostatnio bardzo intensywnie — o warunki bytowe i socjalne swoich pracowników. Najlepszym tego dowodem jest oddane do dyspozycji kolejarzy w węzle łódzkim szeregi urządzeń sanitarnych, do niedawna tak bardzo zaniebanych. Kolejowa służba zdrowia uruchomiła w Kłomnicach przychodnię rejonową. Powstał tam nowy gabinet lekarski, dentystryczny, zabiegowy. Ośrodek ten może w ciągu 12 godzin przyjąć co najmniej 40 osób.

Podobna uroczystość odbyła się w Gorzkowicach, gdzie oddano do użytku okolicznych kolejarzy 5-izbowa przychodnię rejonową, a w Piotrkowie do istniejącej już przy-

Wiec w Warszawie - manifestacją braterstwa polsko-czechosłowackiego

(Dokończenie ze str. 1)

Jeszcze 3 lata temu, w lipcu 1957 r. kanclerz Adenauer oświadczył: „My nie chcemy żadnych broni atomowych. Nie zgadzamy się na atomowe uzbrojenie Bundeswehry”. Ale już w marcu 1958 r. tenże Adenauer oświadczył w bońskim Bundestagu: „Jeśli ważny człon paktu atlantyckiego nie będzie posiadał takich samych broni jak je potencjalny przeciwnik, wtedy organizacja ta nie ma sensu i jest bez znaczenia”.

Obserwując poszczególne etapy procesu militarystyki NATO nie można oprzeć się wrażeniu, iż wszystko to odbywa się tymi samymi nieomal metodami, jak w okresie przed II wojną światową.

Część, jakie stawiają sobie dzisiaj na świecie, różnią się w istotnie od celów, które w latach 1938 i 1939 przyświecały Hitlerowi. Ale zmieniły się czasy. Niemiecemu imperializmowi drogą na Wschód zagradza potęga polityczna, ekonomiczna i wojskowa obozu socjalistycznego, potężny sojusz państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego.

Kontrowersje skrajnych sił zimnowojennych i imperialistycznych przeciwstawiamy i przeciwstawiać będziemy wysiłki, inicjatywy i walkę na rzecz pokojowego współzestawienia państw o różnych systemach politycznych, na rzecz powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia.

Ureczywistnienie całkowitego i powszechnego rozbrojenia nie będzie rzeczą łatwą. Wierzymy jednak głęboko, że jest ono możliwe i realne.

Razem z naszymi braćmi czechosłowackimi, razem z Związkiem Radzieckim, w wielkiej rodzinie krajów socjalistycznych iść będziemy niezłomnie ku naszym wielkim celom: do rozkładu socjalizmu w naszych krajach, do utrwalenia pokojowego współzestawienia wszystkich państw, bez względu na ich u-

trój społeczny, do zwycięstwa pokoju i socjalizmu na całym świecie.

Niech żyje przyjaźń i braterstwo narodów Polski i Czechosłowacji!

Gdy W. Gomułka kończył przemówienie, z sali padały okrzyki: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji!”.

Przewodniczący wiecu oznajmia wśród gorących oklasków, że przemówi przewodniczący delegacji partyjno-rządowej CSRS — A. Novotny. Prezydent Czechosłowacji pozdrawia przedstawicieli społeczeństwa stolicy i wygłasza przemówienie.

W czasie podróży po Waszyngtonie — oświadczył A. Novotny — widzieliśmy, jak wielkie sukcesy odniósł naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w odbudowie życia gospodarczego i politycznego swojej ojczyzny.

Klasa rządząca w obu naszych krajach jest klasa robotnicza, kierowana przez swe partie marksistowsko-leninowskie. Udalo nam się rozwiązać wszystkie problemy, jakie postawiła przed nami historia, a jakie w przyszłości były przedmiotem sporów. Dziś nie ma między nami spraw niejasnych, czy spornych. Łączymy nas wierność wobec nauki marksizmu-leninizmu, wspólna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami światowego systemu socjalistycznego. Łączymy nas przede wszystkim wspólne cele, wspólna walka o zachowanie pokoju i zbudowanie socjalizmu. Rozmowy z przedstawicielami waszej partii i rządu, którzy nas gościli wskazywały, że nasze poglądy echują jedność.

Współpraca między naszymi partiami rozwija się coraz szerzej.

Jesteśmy przekonani, że rokowania, które przeprowadziliśmy w czasie naszej wizyty u was,

doprowadzą do dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy, w celu zapewnienia dalszego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia poziomu życia polskiego i czechosłowackiego ludu.

Obie nasze partie, oba nasze rządy mają jednolite poglądy na obecna sytuację międzynarodową, a przede wszystkim na podstawowe zadanie obecných stosunków międzynarodowych — sprawę wojny i pokoju. Jesteśmy przekonani, że wojnie można zapobiec, że polityka pokojowego współzestawienia w ostatecznym rachunku zwycięży.

Imperialiści mogą zastrzyżać napiecie międzynarodowe, mogą czynić bardziej bolesną drogę narodów do wyzwolenia, jednakże już nigdy nie zmienią na swoje ją korzyści układu sił między krajami socjalistycznymi. Mimo różnych ich prób — nasza prędkość polityczna i gospodarcza wzrastać będzie coraz bardziej.

Znamy swoją siłę. Nie przesadzajmy na daleko głosy odzywające się na zachód od Łaby w Niemczech zachodnich, głoszących, którzy gotowi są rozpaść nową potęgę światową, aby osiągnąć swe militarystyczne i odwetowe cele. Znamy przepowiednie Adenauera, ślubującego pruskim junkrom powrót do ich ziem, które do nich nie należą i których nigdy nie zobaczą. Granica na Odrze i Nysie jest granicą ostateczną i nie ma takiej siły, która mogłaby zmienić tę rzeczywistość. Śledzimy również oświadczenia innych członków rządu bońskiego, pożądliwie zerkających na nasze ziemie przygraniczne.

Jesteśmy silni jednością naszego obozu. Siła poszczególnych krajów socjalistycznych jest spójną siłą pozostałych krajów socjalistycznych, a ich mocna przyjaźń wypływa z idei proletariackiego międzynarodizmu.

Chcemy pokoju dla siebie i dla całego świata. Zabiegamy o bogatsze życie wszystkich ludzi nasy. Jesteśmy głęboko przekonani, że w walce o pokój zwyciężymy, że ostateczne zwycięstwo komunizmu na całym świecie jest historycznie nie do odwołania.

Sala spontanicznie podejmuje wzniecone przez mówcę okrzyki na cześć rozkwitu przyjaźni i współpracy polsko-czechosłowackiej na cześć jedności krajów socjalizmu w walce o pokój i lepsze jutro ludzkości. Wszyscy stoją w jednym i na cześć gości czechosłowackich oraz członków kierownictwa PZPR, śpiewają tradycyjne „Sto lat”.

Wiec zakończył się odpowiadaniem „Międzynarodówki”.



BONN. — W piątek zakończył się dziesięciodniowy masowy festiwal zachodniemiecki. Uczestnicy czuli w niej wszystkie jednostki marynarki NRF oraz lotnictwa morskiego.

WASZYNGTON. — W Waszyngtonie podano do wiadomości, że zasoby złota w Stanach Zjednoczonych spadły do poziomu 18 miliardów dolarów. Jest to najniższa cifra od 20 lat. 7 września zasoby złota wynosiły 18.990 milionów dolarów.

RZYM. — Od szeregu dni kilka stałków oczekuje w porcie neapolitańskim na rozładowanie lub załadowanie. Powodem tego jest strajk 3 tys. doków, którzy domagają się „olimpijskiej premii” w wysokości 10 tys. lirów.

PRAGA. — W piątek zakończyła się w Pradze trzecia konferencja chrześcijańska na rzecz pokoju. W obradach konferencji wzięło udział przeszło 200 delegatów i obserwatorów z kościołów protestanckich i prawosławnych z 27 krajów.

DELHI. — Antropolog polski Tomasz Marszałek, który z ramienia Polskiej Akademii Nauk prowadzi badania w Indiach, posubił młodą dziewczynę ze szczepu Mizo, zamieszkałą w Adzari — Srimati Hafionga Plangi.

Obrady TUC zakończone

LONDYN (PAP). — W piątek zakończył swe obrady doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, podkreślającą jedność działania między związkami zawodowymi, a Partią Pracy.

Przewodniczącym rady generalnej tradeunionów został wybrany sekretarz generalny związku zawodowego kołarzy E. Hill.

Kolorowa telewizja w Japonii

TOKIO (PAP). — Władze japońskie udzieliły licencji 10 firmom na wyświetlanie kolorowych programów telewizyjnych. Japonia jest obecnie trzecim z kolei krajem — po USA i Kubie — który posiadać będzie kolorową telewizję.

Podniosła uroczystość w Olechowie Spółdzielnia — jubilatka otrzymała odznakę honorową m. Łodzi

Jedyna spółdzielnia produkcyjna na terenie Wielkiej Łodzi, w Olechowie, obchodziła wczoraj uroczystość 10-lecia swego istnienia. W akademii, która się odbyła w pięknej nowo zbudowanej szkole olechowskiej udział wzięli: I sekretarz KŁ PZPR Michalina Tatarówna-Majkowska, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi Edward Kaźmierczak, wiceprzewodniczący Prez. WRN Bolesław Broniarczyk, prezes Komitetu Miejskiego ZSL Stefan Staniszek oraz przedstawiciele władz partyjnych i terenowych Władz.

Gości i zebranych członków spółdzielni oraz okolicznych mieszkańców powitał przewodniczący Zarządu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Olechowie Władysław Karolewski. On też zabrał o osiągnięcia i trudności spółdzielni-jubilatki w okresie od 1 września 1950 r. do chwili obecnej. Spółdzielnia produkcyjna w Olechowie gospodaruje na 123 ha ziemi. W ciągu swej 10-letniej działalności notuje stale postępy. O ile w roku 1951 dniówka obrachunkowa wynosiła 16 zł, to w roku ubiegłym osiągnęła 65 zł 89 gr. Wydajność czterech podstawowych zbóż wzrosła o 10,5 kwintala. Obecnie spółdzielnia dysponuje odpowiednim sprzętem maszynowym, posiada szeroko rozwiniętą hodowlę bydła i trzody chlewnej.

Nie znaczy to bynajmniej, że sukcesy te przychodzą łatwo. Były trudne okresy, w których niektórzy członkowie spółdzielni ulegając podstępom wrogiej propagandy opuszczali jej szeregi. Nie zrażało to organizatorów i obecnego kierownictwa spółdzielni.

Przewodniczący spółdzielni Władysław Karolewski zapewnił zebranych, że spółdzielnia olechowska nie ustąpi w swych wysiłkach, by osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty dla dobra ogółu i swego własnego.

Gratulacje spółdzielni-jubilatki złożyli przedstawiciele władz partyjnych i terenowych, a przew. Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak wręczył przed-

sowi spółdzielni, Karolewskiemu Odznakę Honorową m. Łodzi, przyznaną przez Prezydium RN jubilatce za jej osiągnięcia i zasługi dla rolnictwa i społeczeństwa w naszym mieście. W imieniu zjednoczonego zrównoważonego ZSL składali życzenia spółdzielcom dyr. S. Staniszek, Młodzież szkolna zgromadzona na sali wręczyła całemu Prezydium wiązanki kwiatów. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna. (6)

Uroczystość w Hali Sportowej

(Dokończenie ze str. 1)

członkowie Prezydium RN m. Łodzi i wojskowe delegacje Wojsk Lotniczych ZSRR, Wojsk Grupy Północnej ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową i uczeniu przez zebranych pamięci zmarłego niewiada, na prezydium NRD, Wilhelma Piecka — głos zabrał przewodniczący Prez. RN, Edward Kaźmierczak, witając przybyłych gości i kreśląc krótką historię polskiego lotnictwa — od czasów przedwojennych do obecnego, wielkiego rozkwitu.

Następnie na trybunie wszedł gen. dyw. J. Frey-Bielecki, witając zebranych i mówiąc o wieloletniej współpracy z państwami obozu socjalistycznego, które także posiadają silne, nowoczesne armie.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele delegacji zagranicznych, przybyłych na uroczystość. W serdecznych słowach życzyli oni dalszych sukcesów naszym inżynierom i lotnikom.

Po przemówieniach, liczne delegacje łódzkich zakładów pracy ofiarowały wiązanki kwiatów dowódcy Wojsk Lotniczych (który, jak wiadomo, jest łodzianinem) i towarzyszącym mu oficerom.

Następnie odbył się uroczysty koncert, w którym wzięli udział świetni i popularni soliści: Zofia Rudnicka, Antoni Majak, Leopold Nowosad, Romuald Spychalski i Antoni Lewek oraz Orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Henryka Debicha i chóru „Surma” z Warszawy (dyr. E. Jozajtis). Konferansjeterem prowadził Mieczysław Pawłowski.

Po uroczystościach, liczne delegacje łódzkich zakładów pracy ofiarowały wiązanki kwiatów dowódcy Wojsk Lotniczych (który, jak wiadomo, jest łodzianinem) i towarzyszącym mu oficerom.

Następnie odbył się uroczysty koncert, w którym wzięli udział świetni i popularni soliści: Zofia Rudnicka, Antoni Majak, Leopold Nowosad, Romuald Spychalski i Antoni Lewek oraz Orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Henryka Debicha i chóru „Surma” z Warszawy (dyr. E. Jozajtis). Konferansjeterem prowadził Mieczysław Pawłowski.

IX plenum KW ZMS w Łodzi

Wczoraj odbyło się dziewiąte plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego ZMS w Łodzi, poświęcone omówieniu całonocnego programu pracy związku w okresie jesienno-zimowym. W plenum uczestniczyli także: członkowie egzekutywy KW PZPR Henryk Goczek, przewodniczący WKKF Józef Okoński i przewodniczący TKKF Edmund Łuczak. Referat wygłosił sekretarz KW ZMS Jerzy Łazarski.

Plenum w zasadzie pozytywnie oceniło tegoroczną pracę związku, zwłaszcza zaś akcję letnio-obożową, podczas której doskonale udało się połączyć elementy wypoczynku z elementami kształcenia politycznego. W letnich kursach-obożach wzięło udział ponad półtora tysiąca aktywnych członków ZMS. Dużo zyskała też ZMS naszego województwa w organizowaniu niedzielnego wypoczynku. Z wycieczek, białoków, festynów itp. form rozrywkowej i wypoczynkowej skorzystało w sumie ok. 60 tys. młodzieży.

Po żywej dyskusji, plenum zaaprobowало plan pracy KW ZMS na okres jesienno-zimowy. Dużo miejsca w programie pracy poświęcono planom dalszego i intensywniejszego włączenia się ZMS w zadania produkcyjne. Mowa tu jest np. o większym udziale w współzawodnictwie pracy, o działalności zmierzającej do wykorzystania pełniej mocy produkcyjnej zakładów itd. Również w dziedzinie ideowo-politycznej ZMS stawia przed sobą ambitne zadania, szczególnie zaś w sprawach kulturalnych i sportowych. W programie mowa jest także o przygotowaniu do udziału ZMS w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Ostatnia droga Prezydenta W. Piecka

(Dokończenie ze str. 1)

Pełniący obowiązki prezydenta w czasie podróży po kraju, przed którym wejściem płoną dwa wielkie żelazce. W tym momencie na dwie minuty zamiera cała Niemiecka Republika Demokratyczna. W fabrykach ustaje praca, radio i telewizja wstrzymują transmisję, stają pojazdy, zamiera ruch uliczny. Myśli wszystkich obywateli NRD w ostatnim holdzie kierują się ku zmarłemu prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi.

Tuż, u złożonej wśród kwiatów trumny, ostatni hold Wilhelmowi Pieckowi składają: premier rządu NRD Otto Grotewohl i przewodniczący Izby Ludowej NRD Johannes Dieckmann.

Otto Grotewohl powiedział: W tej ostatniej godzinie pożegnania z naszym drogim przyjacielem i towarzyszem, ukochanym prezydentem naszej republiki, Wilhelmem Pieckiem, składamy mu święte przyrzeczenie, że wypełnimy będziemy jego testament w jego duchu i według jego woli.

Przewodniczący Izby Ludowej NRD Johannes Dieckmann podkreślił, iż życie i działalność Wilhelma Piecka jest i będzie nadal wzorem i natchnieniem dla młodzieży niemieckiej. Wilhelmu Piecku — powiedział Dieckmann — znalazł się na zawsze wśród najlepszych synów narodu niemieckiego.

O godz. 18 czasu berlińskiego uroczystość dobiegła końca, zebrani poczuli wolno opuszczać teren krematorium.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Głodówka górników włoskich

RZYM (PAP). — Robotnicy kopalni „Pertusola” na Sycylii rozpoczęli w piątek głodówkę na znak protestu przeciwko odmowom dyrekcji spełnienia ich żądań podwyżki płac.

Towarzystwo „Pertusola” należące do przedsiębiorców francuskich i belgijskich wypłaca górnikom zatrudnionym w kopalniach ołowiu i cynku na Sycylii bardzo niskie zarobki, które są dwukrotnie niższe od minimalnych stawek robotników tej kategorii na kontynencie włoskim.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

VI Targi Krajowe otwarte

(Dokończenie ze str. 1)

Nie nolowany również dotąd poziom obserwuje handel państwowy jeśli chodzi o zadłużenie ludności, dzięki rozszerzeniu ratulnej sprzedaży. Jest on o miliard złotych wyższy, niż w ub. roku. Brzmi to może dość paradoksalnie, bo termin „zadłużenie” kojarzy się na ogół z zubożeniem. W tym wypadku świadczy to jednak o pewnym, nieznanym wzroście zarobków, których część można przeznaczyć na opłacenie miesięcznych rat. Tu przy okazji warto wspomnieć, że na wniosek MHW uruchomiono niedawno dla pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych wolny od oprocentowania kredyt państwowy, w wysokości pół miliarda złotych. Ta nowa forma udzielania pożyczek jest dla pracowników znacznie korzystniejsza, niż kredyt ORS, w którym opłacać należy prowizję 5 proc. od zawartej transakcji. Niestety większość kas fabrycznych nie kwapi się jakoś z uruchomieniem go. Dość powiedzieć, że dotychczas w ska-

ł całego kraju pobrano z banków zaledwie 373 tysiące złotych! Najgorsze, że robotnicy o tym kredycie prawdopodobnie nie wiedzą, podobnie jak ze zdumieniem dowiedzieli się o tym wczoraj większość dziennikarzy.

Oczywiście nie ma skutku bez przyczyny. Stąd też i wzrost obrotów w handlu musi mieć jakieś uzasadnienie. Według oficjalnych statystyk, w bieżącym roku wydajność w przemyśle wzrosła o 11 proc., co po wojnie jest wypadkiem bez precedensu! Dzięki temu też fundusz płac w II kwartale podniósł się w stosunku do I kwartału o 9 procent, przy równoczesnej podwyżce dochodów wsi mimo dotkliwych klęsk żywiołowych.

Te właśnie pozytywne, budzące wielki optymizm zjawiska znalazły natychmiast swe odbicie w handlu, który z dokładnością sejsmografu notuje zawsze wszystkie wahania zarobków zarówno in minus, jak i in plus.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

Przed gmachem Komitetu Centralnego trumna złożona została na lawecie armatniej. Formuje się ogromny kondukt żałobny.

Na całej 17-kilometrowej trasie przejazdu ostatni hold w bitnym przywódcy narodu niemieckiego składa cały demokratyczny Berlin.

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Wiadomości olimpijskie. 8.10 Przegląd prasy. 8.20 Muzyka. 8.30 Przegląd muzyki tygodnia. 8.55 Chwilki muzyki. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56”. 9.20 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry man golinistów ERPR pod dyr. Edwarda Cłuckiego. 9.40 Dla dzieci słuch. pt. „Szkoła na leśnej polanie”. 10.00 Radziecka muzyka. 10.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 11.00 Fragmenty operetki. 11.40 „Jak to było z tym Rzymem” (L). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 Z cyklu: „Plany na mapie”. 12.20 Melodie Wiednia. 12.45 „Zielony Magazyn”. 13.00 Gra kapela F. Dzierżanowskiego. 13.20 „Jarmark cudów”. 14.00 Gra kapela F. Dzierżanowskiego. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 „Mokawa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 15.30 Tydzień Muzyki Bułgarskiej. „Na scenach teatrów operowych w Bułgarii”. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.30 „Stan zagrożenia” — słuch. 17.05 Muzyka taneczna. 18.00 Muzyka taneczna. 18.30 Transmisja z zakończenia Igrzysk Olimpijskich. 19.00 Śpiewa Państwowy Zespół Piesni i Tańca „Siłak”. 19.15 Czuł i słysz. 19.30 Grał orkiestra taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matyślakowie”. 21.00 Koncert orkiestry PR. 22.00 „Zespół Dziewiątki”. 22.30 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Miniatury muzyczne.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Wiadomości olimpijskie. 8.50 Radioproblemy. 9.20 (L) Koncert żywych. 10.30 „Nowe nagrania” aud. si-moz. 11.00 „Poezja i muzyka”. 11.55 (L) Wzrost losowania „Kukuleczki”. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny w progr. utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta. 13.10 Aud. satyryczna. 13.30 Aud. historyczna „Kronika Polaków”. Dźwiękowy magazyn historyczny w oprac. dr. Mariusza Słuchnińskiego. 13.50 Koncert żywych. 15.00 Dla dzieci słuch. Marii Karcz. pt. „Baśń o zakleciej Kaczuszce”. 16.00 (L) Z cyklu „Nowości wydawnicze” — montaż słuchowiskowy. 16.30 Koncert chopinowski — wykonawca Philipp Entromont (Polska A-dur op. 45 i Impromptu A-dur op. 29, i Scherzo h-moll op. 10). 17.00 Wiadomości. 17.05 Aud. aktualna na temat „Międzynarodowe 17.15 Tydzień Muzyki Bułgarskiej. Gra orkiestra taneczna Radia Bułgarskiego. 17.30 Transmisja Wysoko Kolarskiego Do-

Radio i telewizja

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Muzyka norrna. 8.25 Muzyka i aktualności. 9.00 Aud. dla klas I. „Młostwo trzewicki”. 9.20 Koncert poranne. 10.00 „Fr. Fiedler” — pog. 10.15 Poranny koncert kameralny. 10.50 Porady praktyczne dla kołarzy. 11.00 Reportaż. 11.30 Sully rozrywkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 „Na swojską nutę” — gra zesp. ludowy PR. 12.30 „Naukowcy o rolnictwie”. 12.45 St. Popiel: Suita ludowa. 13.00 Aud. literacka pt. „Klechy ludu polskiego”. 13.30 Muzyka operowa. 14.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Z muzyką w no wy rok szkolny”. 14.20 Orkiestra i soliści w repertuarze rozrywkowym. 15.01 Informacje. 15.10 „J przyjaciel”. 15.40 Tańce symfoniczne. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Tawerna pod Łajką”. 16.30 Śpiewamy pieśni i piosenki — aud. 17.00 Dla dzieci aud. si-muz. pt. „Juliusz Zarebski — słynny wirtuoz polski”. 17.30 Aud. Ośrodek Badań Onk. Publicznej. 17.40 Z nagrania Juliana Słuchowickiego — skrzypce. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Kryzysy” — odc. pow. H. Siemkowi-cza. 18.25 Muzyka. 18.40 Radioreklama. 19.05 Uniwersytet Radiowy — posad. dr. Jena Zabłotskiego pt. „Rebus stad czy tylko pastery”. 19.15 „Pieś młot i wychowanie”. 19.20 Tańce i piosenka. 20.00 Dla dzieci wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Polska melodie i dźwięki w wyk. chóru ork. Zw. Zaw. Kolejarzy w Warszawie pod. Wiesława Olejki. 20.45 „Ze wsi o wsi”. 21.00 Otworzenie koncertu

PROGRAM II

13.10 „Tajemnice przyrody” film z serii Disneyland (W) 14.00 Niedzielną biesiada — (L) — ogólnopolska. 15.55 Centralne pokazy lotnicze. Sprawozdanie z Łodzi (ogólnopolska). 18.30 XVII Igrzyska Olimpijskie: jeździecwo, uroczyste zamknięcie Igrzysk Olimpijskich (W). 20.45 Film krótkometrażowy (L). 21.00 Dziennik telewizyjny (W). 21.35 „Tajemnice znacząca pocztowego” teleturniej z serii „Wieczór trzech panów” (W).

TELEWIZJA

13.10 „Tajemnice przyrody” film z serii Disneyland (W) 14.00 Niedzielną biesiada — (L) — ogólnopolska. 15.55 Centralne pokazy lotnicze. Sprawozdanie z Łodzi (ogólnopolska). 18.30 XVII Igrzyska Olimpijskie: jeździecwo, uroczyste zamknięcie Igrzysk Olimpijskich (W). 20.45 Film krótkometrażowy (L). 21.00 Dziennik telewizyjny (W). 21.35 „Tajemnice znacząca pocztowego” teleturniej z serii „Wieczór trzech panów” (W).

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Muzyka norrna. 8.25 Muzyka i aktualności. 9.00 Aud. dla klas I. „Młostwo trzewicki”. 9.20 Koncert poranne. 10.00 „Fr. Fiedler” — pog. 10.15 Poranny koncert kameralny. 10.50 Porady praktyczne dla kołarzy. 11.00 Reportaż. 11.30 Sully rozrywkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 „Na swojską nutę” — gra zesp. ludowy PR. 12.30 „Naukowcy o rolnictwie”. 12.45 St. Popiel: Suita ludowa. 13.00 Aud. literacka pt. „Klechy ludu polskiego”. 13.30 Muzyka operowa. 14.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Z muzyką w no wy rok szkolny”. 14.20 Orkiestra i soliści w repertuarze rozrywkowym. 15.01 Informacje. 15.10 „J przyjaciel”. 15.40 Tańce symfoniczne. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Tawerna pod Łajką”. 16.30 Śpiewamy pieśni i piosenki — aud. 17.00 Dla dzieci aud. si-muz. pt. „Juliusz Zarebski — słynny wirtuoz polski”. 17.30 Aud. Ośrodek Badań Onk. Publicznej. 17.40 Z nagrania Juliana Słuchowickiego — skrzypce. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Kryzysy” — odc. pow. H. Siemkowi-cza. 18.25 Muzyka. 18.40 Radioreklama. 19.05 Uniwersytet Radiowy — posad. dr. Jena Zabłotskiego pt. „Rebus stad czy tylko pastery”. 19.15 „Pieś młot i wychowanie”. 19.20 Tańce i piosenka. 20.00 Dla dzieci wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Polska melodie i dźwięki w wyk. chóru ork. Zw. Zaw. Kolejarzy w Warszawie pod. Wiesława Olejki. 20.45 „Ze wsi o wsi”. 21.00 Otworzenie koncertu

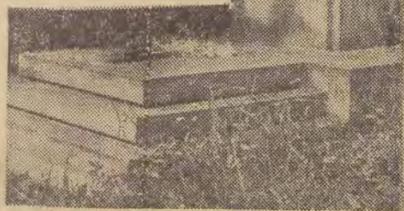
13.10 „Tajemnice przyrody” film z serii Disneyland (W) 14.00 Niedzielną biesiada — (L) — ogólnopolska. 15.55 Centralne pokazy lotnicze. Sprawozdanie z Łodzi (ogólnopolska). 18.30 XVII Igrzyska Olimpijskie: jeździecwo, uroczyste zamknięcie Igrzysk Olimpijskich (W). 20.45 Film krótkometrażowy (L). 21.00 Dziennik telewizyjny (W). 21.35 „Tajemnice znacząca pocztowego” teleturniej z serii „Wieczór trzech panów” (W).

Nasza pani ZE DWORU

Za cztery dni, tj. 15 bm. zostanie oddany do użytku po generalnym remoncie dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu, ofiarowany poecie w 1902 roku przez społeczeństwo. Tego dnia do Żarnowca zjadą liczne wycieczki z kraju i zagranicą, aby wziąć udział w inauguracji uroczystości związanych z 50 rocznicą śmierci autorki „Pana Balcera”. Równocześnie w Łańcutcie odbywać się będzie sesja naukowa, poświęcona twór-

cości Konopnickiej. Swoją część w niej zapowiedzieli już liczni naukowcy polscy oraz sławisci z wielu krajów europejskich i z Ameryki. W związku z tą rocznicą zamieszczamy poniżej okolicznościowy reportaż. Będzie w nim mowa o Konopnickiej, lecz nie tej, znanej z podręczników szkolnych — poetce, ale o Konopnickiej takiej, jaka znali mieszkańcy Żarnowca i jaka do dziś przetrwała w ich pamięci...

Grób M. Konopnickiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Na płycie grobowca zawsze leżą wiązanka świeżych kwiatów.



Kreta wioskowa droga biegnie wśród dwuszęregu drewnianych chałup krytych słomianym dachem. Gdzieś tam czuwają się co prawda cegły nowego murowańca, ale o wyglądzie wsi stanowią one — owe staruszki poczerwiałe i pochylone ku ziemi, a jednak tak dziewczęco świeże... dzieci malowane w pasy ścianom oraz ogródkom, pełnym malw rosnących wysoko, po sam dach.

Trochę na uboczu stoi szkolny baranek. W czwartej — lekcja polskiego. Przez otwarte okno dobiega drżący, dziecięcy głosik:
A czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,
Gdy ja nagi, gdy ja bosy,



Głód w cnać?...
Czy nie dosyć, że czekasz plażę
Na ziemi?

Co ta nocka sypie łzami
Srebrnymi?...
Zasłuchany w melodię wiersza nie zauważam zrazu nadejścia starego nauczyciela.
— To jej wiersz! — szepnął — lekko słyszę poezję Konopnickiej, to jakbym słyszał głos poetki — święty, jasny i mocny, taki jakim przemawiała do nas na podwieczorku.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wśród smutkich sosen rozłożył się „cygański” obóz. Namioty szatał-kuchnia, w której na czołowym miejscu stoja żelazny piecyk



z długą rurą, pękaty czajnik, stół na krzyżowych nogach... O pracy mieszkańców tego obozu czytaj na str. 5 w reportażu p.t. „Nadwarciańskie wykopki”

464 letni nałóg • Nicot—twórca „proszków z królewskiego zieleń” Wonna trucizna

Czy Kolumb był pierwszym Europejczykiem, który skosztował tytoniowego dymu — trudno dziś stwierdzić na pewno. Być może, że czerwono-skórzy wodzowie nie poczęstowali go fajką pokoju, ale na pewno odkrywcą Ameryki był świadkiem świąt i obchodów religijnych, kiedy to Indianie palili tak dużo, że aż popadali w stan odurzenia.

Tajemnicze liście, które palące się wytwarzały kleby aromatycznego dymu, przybyły do Europy w roku 1492. Szybko zaleciały się entuzjastami tego dziwnego dymu, a już prawdziwą modę na żucie czy palenie tytoniu rozpętał poseł francuski w Portugalii, Jean Nicot (stad nazwa nikotyny), za leonajac królowej portugalskiej, Katarzynie, cudowne pigułki na wszystkie choroby, zrobione ze sproszkowanego liścia tytoniu. O tym czy przesyłał królewskie miłgry kroniki milczał. Kto jednak żył i był pełen snobizmu, zaopatrywał się w „proszki z królewskiego zieleń” tak, że stało się w sobie i częstowanie się wzajemnie szczyptą tytoniu stało się prawie kanonem towarzyskim.

W jednych krajach, czerpiąc zyski ze sprzedaży, popierano palenie, w innych zaś potępiano je malsurówie. W Anglii np. zdemaskowanych palaczy oprowadzano z pedą na szwi a natorowców niekiedy nawet ścinano, wystawiając dla przestrogi ich ścięte głowy z fajką w ustach. Podobnie rzecz wyglądała i w Rosji. Ukaz carski nakazywał tortury dla tych wszystkich, u których znaleziono tyton, bandziarom zaś tytoniem należało „rozcinać nozdrza lub obcinać nosy”.

Wonna nałóg przewodził je dnak wszelkie najwładze — nawet królowie. Jedni monarchowie, jak np. car Piotr I, sami zasmakowali w wonnym dymie, inni doszli do wniosku, że obcinanie nosów czy głów jest znacznie mniej rentowne niż wysokie cła, które przy imporcje tytoniu — silny solidnie królewskie skarbcie. Indianie palili „przechrzcone” na europejski tyton zawiązało całym światem.

Palili więc nasi przadziadowie, palimy i my. Medycyna współczesna gromadzi jednak coraz więcej argumentów wykazujących szkodliwość wonnego nalogu, uczeni całego świata dodają wciąż nowe, ważne argumenty wskazujące na trujące działanie nikotyny na prawie wszystkie narządy ludzkiego organizmu. 30—60 miligramów nikotyny jest śmiertelną dawką dla człowieka. 300 mg zabija krowę lub konia. Zawartość nikotyny w 1 papierosie wynosi ponad 10 miligramów, z czego ogromna większość, w zależności od stopnia zaciągania się — uchodzi na szczyście w powietrze.

Jeden tylko mózg opiera się szkodliwemu działaniu tytoniu. Nadmierne palenie osłabia serce, kurczy naczynia krwionośne, zakłóca żołądek i wątrobę. Inne produkty powstające przy spalaniu tytoniu i bibulki działają drażniaco na drogi oddechowe i, jak wykazują ostatnie badania, mogą być przyczyną powstawania raka płuc.

To, że palenie tytoniu szkodzi — jest bezapelacyjnym pewnikiem. Wyzwolenie się z nałogu nie jest jednak sprawą prostą ani łatwą. Tym wszystkim którzy myślą jednak o zaprzestaniu palenia, pomoże w tym chwalebny zamiar odpowiednia lekтура. Wydana przez PZWL, niewielka książeczka dr J. H. Beyera „Czy i jak odzwycząć się

od palenia” popularnie, a zarazem z dużą dozą humoru omawia wszystkie problemy związane z tym niebezpiecznym, bo długotrwałym nałogiem. Kto pragnie głębiej poznać procesy działania nikotyny na ludzki organizm, może się zapoznać z tłumaczoną na język polski pracą uczonego radzieckiego, A. G. Stojka „Palenie tytoniu”. Publikacja ta przeznaczona jest w zasadzie dla lekarzy, jednak prosty i jasny tok wywodu umożliwi i laikowi dokładne zrozumienie problemu.

Obie książki zawierają bardzo cenne rady — w jaki sposób odzwycząć się od palenia. Gdy nie pomoże silna wola, postanowienie zerwania z nałogiem wzmożenie mogą specjalne środki farmakologiczne, metody psychoterapeutyczne indywidualne i zbiorowe, a nawet hipnoza. Zerwanie z przyzwyczajeniem jest ciężkie i trudne, rady fachowców pomóc więc mogą niejednemu w niełatwym momencie walki z samym sobą.



DODATEK NIEODZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 11. IX. 1960 r. Nr 35 (347)

Tajemnice żywych organizmów

• Myszy. zdalnie kierowane • Aparaty pomagające sercom • Wojna elektroniczna



PASJA BADAWCZA LUDZI NAUKI RAZ PO RAZ ŚWIĘCI TRIUMFY. WYDZIERAJĄC ZAZDROSNEJ PRZYRODZIE TAJEMNICĘ ZA TAJEMNICĄ I TO WE WSZYSTKICH NIEMAL DZIEDZINACH. WEŻMY NA PRZYKŁAD ANATOMIE. ZDAWAŁO SIĘ, ŻE JUŻ NIEMAL WSZYSTKO WIEMY O TYM, Z JAKIEGO TWORZYWA „ULEPIŁA” NAS NATURA I W JAKIE WYPOSAŻYŁA WŁAŚCIWOŚCI. A TU MASZ — BOMBA!... UCZENI POWIADAJĄ: KAŻDA KOMÓRKA MOJEGO, CZY TWOJEGO CIAŁA JEST GALWANICZNYM GENERATOREM ELEKTRYCZNOŚCI, A WSZYSTKIE RAZEM TWORZĄ COŚ W RODZAJU SKOMPLIKOWANEJ MASZYNY ELEKTRONICZNEJ, NA KTÓRĄ MOŻNA ODBIJAĆ Z ZEWNĄTRZ Z WIELKĄ PRECYZJĄ.

Dzięki wynalazionej niedawno aparaturze o wielkiej czułości, amerykańscy lekarze Volkers i Candib, stwierdzili, że ludzkie mięśnie oprócz bardzo silnych sygnałów, wydzielają z siebie również słabutkie sygnały elektroniczne o niezwykle wysokiej częstotliwości. Inni trzej lekarze amerykańscy, Cunningham, Raugherty i Rylander, zdołali nawet przechwycić sygnały elektroniczne, wydzielane przez żywą tkankę mózgową embriona kurczęcia, umieszczonej w doświadczalnej probówce.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Zoska i 500.000 innych



„JESTEM GOTOWA PÓJSC DO WIEZIENIA — OSWIADCZYŁA ŁOKEN DZIENNIKARZOM — ALE NIKOMU NIE UDA SIĘ ROZDZIELIĆ MNIE Z MEZEM”. SPOTKANIE Z DZIENNIKARZAMI BYŁO PIERWSZĄ PRZYGRYWKĄ DO SENSACYJNEGO PROCESU. JAKI OCZEKUJE PAŃSTWA PONTI DAŁO RÓWNIŻ OKAZIE DO OŻWIENIA DYSKUSJI NA TEMAT MOCNO TRACĄCEGO MYSZKA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO WE WŁOSZECH.

Jeszcze przed rokiem adwokat z małego miasta Chieti w środkowych Włoszech, Nello Orlando, zmusił prokuraturę w Rzymie do zajęcia się małżonkami Carlo i Sophia Ponti z domu Loren. Orlando złożył w prokuraturze formalne doniesienie przeciwko Carlo Ponti o popełnienie bigamii.

Poza Hiszpanią, Włochy są jedynym krajem Europy, nie uznającym rozwodów. Włoskie prawo małżeńskie oparte zostało na prawie kanonicznym kościoła katolickiego. Uznaje tylko separację małżeńską, która jednak nie daje prawa do ponownego zawarcia ślubu. Tylko dla uprzywilejowanych istnieje możliwość zwrócenia się do „Sacra Rota”, najwyższego trybunału papieskiego w sprawach małżeńskich, który orzec może unieważnienie ślubu. Postępowanie przed trybunałem jest jednak przewlekłe i odczywiście bardzo kosztowne. Jako powód do umiawnienia małżeństwa uznaje się impotencję, ślub czystości jednego z partnerów, pokrewieństwo lub wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)



Nasza pani ze dworu

(Dokończenie ze str. 3)
Stary nauczyciel, 74-letni Jan Wawrzyszak to jeden z nielicznych mieszkańców Żarnowca, którzy pamiętają Konopnicką.

Byłem wtedy uczniem Seminarium Nauczycielskiego w Krosnie — wspomina. — Dworek w Żarnowcu został właśnie zakupiony przez komitet organizacyjny jubileuszu poetki. Wraz z całą klasą pod kierunkiem prof. Pietrzyckiego brałem udział w przygotowywaniu dworku na przyjęcie Konopnickiej. Przyjechała jesienią — ubrana w czarną powłóczystą suknię i czarny kapeluszek ze strusim piórami. Tłumy ludzi spotykały ją u wejścia, nad którym widniał napis: „Witaj na swym zagonie, pieśniarce polskiego ludu”.

Kilka dni po przyjeździe poetki, uczestniczyłem w podwieczorku wydanym przez nią dla gości. Tym razem wyszła do nas w kwiecistym penluarze. Konopnicka miała zadziwiający wprost pamięć, raz usłyszawszy nasze imiona i nazwiska, swobodnie operowała nimi później w czasie rozmowy.

Po podwieczorku wyszliśmy przed dom. Nasza klasa cieszyła się zawsze opinią dobrze śpiewającej. Śpiewaliśmy więc na cztery głosy różne piosenki. Po niej przyjaźniaczka poetki Dula-blanka przyniosła gitarę i skrzypce. Przy jej akompaniamentcie odegramy na skrzypcach jakiś utwór operowy. Pod koniec wie-

czoru przemówiła Konopnicka. Dziękowała nam za pracę przy urządzeniu dworku i życzyła sukcesów. M. in. powiedziała też: „Idą czasy, kiedy historia nie piórem, a żyłcem będzie pisała... — no czym złożywszy na pierśi ręce dodała: „Chciała bym rzucić się w te wiry i odmęty, ale czuję, że tych czasów nie doczekam. A czas już klasę podwalny pod mój i wolnej ojczyzny dom”.

Snując wspomnienia dziejmy wioskowym gościem na wzniesieniu dworu. Spoza drzew prześwieca jasny, dupiero co położony gontowy dach oraz błyszczące politurą obramowania okien. W odremontowanych pokojach stały stare meble (własność Konopnickiej): biurko, kanapa, fotel, kredens, krzesła, a poza tym znajdują tu miejsce pamiętniki tamte czasy klimy, portrety, dywany, naczyńka, żyrandole, wysłużony samowar, wreszcie listy, rękopisy, albumy, pióra itd.

W niedalekim sąsiedztwie dworku, trochę na uboczu od głównej drogi, stoi chatka Ludwika Krzysztyniaka. Jest on jednym z tych, z którymi Konopnicka wiodła długie rozmowy w swym dworze. Mimo 79 lat starszynek z zadziwia-

jącą dokładnością pamięta te spotkania.

Pracowałam wówczas w kopalni ropy w Potoku — za rzeką. Nie było wtedy jeszcze mostu i przez wodę przechodziło się na szrudach. Długość razy zauważyła mnie Konopnicka przechodząca przez rzekę, wołała mnie do siebie i wypytywała o wszystko: o pracę górników, o cząstki wybuchu strąk w Borysławiu, kto w nim bierze udział itd. Kiedyś np. mówiła: „Dlaczego socjaliści nie idą razem z ludźmi, chociaż wspólnie więcej by przeżyć zdołali?” Albo znów: „Daszyński organizuje partię socjalistyczną, że jednak robi, że zmienia statut Marksa”. Poetka interesowała się wszystkim: polityką, przemysłem, rolnictwem. Miała też różne swoje projekty — chciała np. że by dziewczęta ze wsi uczyły się kroju i szycia, pielęgnacji dzieci itp. Ale baby nie chciały, że niby po co... Pani Konopnicka nie zrażała się. Jak tylko usłyszała o jakimś zdolnym dziecku, to go stala do szkół i starała się o stypendia. Tacy np. Złemscy, Turki i wielu innych, dzięki niej wyszli na ludzi...

U kowala Turka gnieździło się siedmioro dzieci. Kiedy byli wyszczeni w chałupie, aż uszy puchły od ich dziecinniego jęzgotu. Od tego czasu duże zmiany zaszły w kowalowym domu. Chociaż jak zawsze pod dachem wisi figurka Chrystusa frasobliwego i jak dawniej na oknie kwitnąca petunie. Podłoga je co dzień służy staruszcza — Maria Ordynat — jedna z córek kowala. Za dziewczęcych swych czasów chodziła do dworku sadzić kwiaty.

Pani Konopnicka lubiła bardzo narzczy. Pamiętam ją spacerującą po ogrodzie i mówiącą co do siebie. Wszyscy byli ciekawi, jak to pani ze dworu układa wiersze. Ordynatowa usmiechnęła się do swych wspomnień. — Był tacy, co pod kradł się do ganku, aby ją podpatrzeć. Pani była przystępna, z każdym rozmawiała, dzieciom dawała cukierki. Kiedyś spotkała mojego brata, Władysława, jak kosiłcem rzeźbił sobie coś w drzewie. Zainteresowała się jego robotą. A później wysłała go do szkoły w Zakopanem. Po jej skończeniu Władek uczył się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Drugiego brata Adama wysłała do szkoły stolarskiej w Katowicach. Zebrałowskiej, Trzeciego — Józefa, przygotowywała sama pani Konopnicka do gimnazjum. Pamiętam, ile to było żmarwienia, kiedy miał samjechać do Lwowa. Konopnicka przypieła mu do marynarki galazkę jedyną jako znak rozpoznawczy dla swej znajomej z lwowskiego gimnazjum. Była bardzo troskliwa. Jak co komu doległo, to przychodziła ze swą apteczką...

Krag moich rozmówców zaczęli się coraz bardziej domy. Teraz odwiedzaniem domy stojące w najbliższym sąsiedztwie dworskiego parku, a więc Ziemińskich, którzy „wyszędzili na ludzi” uczynili ślub, że z pokolenia na pokolenie pozostaną wierni zawodowi nauczycielskiemu, dalej Wojnara, Helene Zajdel...

Ta ostatnia była jeszcze dzieckiem, kiedy Konopnicka mieszkała w Żarnowcu. Niemniej postać „dobrej pani” nie zatarała się w jej pamięci.

Miała rudawe włosy, policzki białe i niebieskie oczy. Kiedy pisała swe wiersze, chowała nerwowo po wierzchołku, wymachując rekoma. Nierzadko przychodziła na pastwisko, gdzieś między wroty. Rozkładała wtedy wstęgi chustki, a ona siadała i czytała nam swe wierszyki. Często mówiła: „Moje dzieci kochane, ja umrę, a wy kiedyś będziecie wspominać mnie, czytając...”

cili się w brzuchu. Szybko też szerokość jego ciała zaczęła konkurować ze wzrostem. Bywało, że przechodząc ulicą potrafił wpaść do cukierni i zjeść „chybeika” 25 ciastek. Kiedyś wreszcie, było to bodajże w 1921 r. opróżniwszy kase ojcowską uciekł do Warszawy. Przez kilka miesięcy był stałym gościem wszystkich lokali w stolicy, slynąc powszechnie z nieposkromionego apetytu. Ta słabość oraz kilka przygodnych dziewczynek pomogły w szybkim roztrwonieniu pieniędzy. Utrzymawszy puski w kieszeni wrócił skruszony do domu. Ojciec jednak żartów nie znał. Stanisław natychmiast po powrocie oddany został pod opiekę Ossera. Zaczęło kontrolować każdy jego krok: auto zawoziło go do pracy i z powrotem do domu. Później został wreszcie jednym z dyrektorów fabryki na ul. Ogrodowej, ale kiedykolwiek pytało się go jak się czuje odpowiadał:

— Jestem strasznie głodny!

Był jeszcze jeden, brat zawsze głodnego Stanisława. Osiał on na kilkusetmorgowym majątku Poznańskich w Kleku koło Łodzi. Często zaglądał do fabryki i miał też słabość, że wszystkim kazal „tytułować się panem dzieckiem. Tych słabości miał zresztą znacznie więcej: między innymi lubił na prawo i lewo zaciągać pożyczki. Nie gardził nawet drobnymi kwotami. Wszystkie niemal pracownicy biura byli jego wierzycielami. Bywało, że urzędnicy przygotowywali pieniądze do wypłaty pośpiesznie zgarniali przygotowane koperty, gdy tylko urzeczywierał się do biura pana dziecinka. Wystarczyła chwila nieuwagi, by pieniądze znalazły się w jego kieszeni. Później zaś niedobór trzeba było pokrywać z własnych poborów.

(Dokończenie w następnym numerze)

jac swym dzieciom moje książeczki”.

Konopnicka przeczuwała widocznie swą rychłą śmierć. Mimo to nadal uważnie obserwowała toczące się wokół niej życie i na każdy z jego przejawów reagowała piórem pisząc niezmordowanie wiersze, artykuły, listy... Tych ostatnich była masa — do znajomych, rodziny, przyjaciół, wreszcie do podopiecznych, którzy wyjeżdżali z Żarnowca i gdzieś tam w świecie zdobywali wiedzę i zawód. Pytała o zdrowie, postępy w nauce, rozdział, chwaliła, zapalała o czymś... Chociaż sama była już tylko ledwie pelgającym piórem.

Anna Turek wspomina np. wypadek, jaki miał miejsce na jej oczach. Konopnicka przebywała wtedy w paiku „wśród ulubionych jesionów...”

— Pasałam w pobliżu krowy i widziałam, jak w pewnej chwili poetka zemdląca. Pracujący w pobliżu stróż podbiegł ratować. Nie mógł jej udźwignąć, więc posadził na taczce i tak zawiózł do domu. A ona, kiedy mnie spostrzegła, usmiechnęła się i powiedziała: „Widzisz Hanusiu, jakim ja powozem przyjechała”.

Z tego okresu pochodzą ostatnie listy Konopnickiej do córki Miekiewiczowej: „Jutro żegnaj Żarnowiec. Ostatni zdaje się etap...” I później już z sanatorium Kisielki we Lwowie: „Mnie z hotelu przenieśli do dorozki. Mam się niedobrze...”

Chłopi z Żarnowca w serdecznych listach dopytywali się o zdrowie „wielce mojej pani... bo niech się tam poradzą co rychlej jakiego doktora i wracają do nas, lecząc ubogie ludzkie i nieśm im pociechę...”

Na pogrzeb zaś wysłali delegację — kowala, Antoniego Turka i Józefa Galuszkę.

Zmarł Turek i Galuszka. Pomarli inni. Dawne dzieci świecą dziś siwizną głow, stare chaty zapadły się w ziemię, nawet Jasiołka — bystra rzeczka zmieniła swe koryto i odsunęła się od dworu. Ale wspomnienia pozostały. Przekazywane z ust do ust trwały wśród tych, do których pisała poetka:

Powrócił do was serce me, Ptaszyna martwa, cicha, cicha. Gdy już ostatni żyłota dech z piosenką pierś wydech. Lecz kiedy na nią bratnia dłoń Rzucił garść czarnej ziemi, Uderzał cięższe w śmierci śnie Dławił i ze swemi...

JERZY STEFKO



W roku bieżącym obchodzimy w kraju 100-lecie pierwszego polskiego znaczka pocztowego. W związku z tym w Warszawie odbywa się wielka międzynarodowa impreza filatelistyczna — wystawa „Polska 60”. O tym wydarzeniu interesującym zapewne nie tylko filatelistów, rozmawiamy z wiceprzewodniczącym Oddziału Łódzkiego Polskiego Związku Filatelistycznego E. Millerem.

— Kiedy właściwie ukazał się pierwszy znaczek polski?

— Pierwszy polski znaczek pocztowy ukazał się 1 stycznia 1860 roku w nakładzie 3 mln sztuk. Znaczką były dwukolorowe, niebiesko-różowe. Znajdowały się w obiegu 5 lat. Po ich wycofaniu przez 50 lat nie mieliśmy wcale polskich znaczków pocztowych.

— Wiadomo, że istnieje kilka technik drukarskich znaczków. Która daje najlepsze efekty?

— Najpiękniejsze znaczki powstają techniką stalorytniczą, najtrudniejszą i wymagającą największego nakładu pracy. Ręczny ryt trwa nieraz do czterech miesięcy. Plastycy — specjaliści pracują ze szkłem powiększającym. Miara są ulamki milimetra. Nieraz na powiększeniu 1 milimetra kwadratowego trzeba wyryć kilkanaście kresek mikroskopijnych rozmiarów. Ciężkość — wśród specjalistów Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie jest jedyną bodaj na świecie rytowniczą kobietą, Maria Szymańska-Kowalska.

— A gdzie na świecie wydano pierwsze znaczki?

— W 1840 roku w Wielkiej Brytanii. Anglia będąc ojczyzną znaczka pocztowego, uważana jest też za ojczyznę filatelistyki.

— Czy wiele młodzieży łódzkiej pasjonuje się filatelistyką?

— Młodymi zbieraczami znaczków są przeważnie dzieci filatelistów, ale nie tylko. W Łodzi dużą rolę propagandową spełnia koło filatelistyczne w MDK. Najlepszymi propagatorami filatelistyki wśród młodzieży są jednak nauczyciele-filateliści. W Łodzi mamy ich wielu.

— Czy filatelistyka interesują się również dziewczęta?

— Owszem, ale daleko mniej niż chłopcy.

— Czy któryś z łódzkich filatelistów jest w posiadaniu pierwszego znaczka polskiego?

— O niejeden. To nie są jeszcze bowiem białe kruki. Dr. Bojanowicz z Anglii wystawił na wystawie „Polska 60” pierwszy polski znaczek w 20 gablotach.

— Czy zdarzają się falsyfikaty cennych znaczków?

— Bardzo cenne i rzadkie znaczki, a jednocześnie bardzo drogie, posiadają gwarancje członków komisji naukowo-badawczej istniejącej przy PZF, a nawet ubszere dokumenty. Zdarza się jednak, że podrabiane są znaczki razem z opiniami. Są to jednak wypadki bardzo rzadkie.

— I ostatnie pytanie. Czy to prawda, że znaczek pocztowy zrodził... miłość?

— Tak, miłość Szkoła i Szkołki. On, będąc w wojsku nie miał pieniędzy, na opłacenie częstej korespondencji do niej. Od czego jednak sprytny i oszczędność szkołka. Umówił się więc, że na zewnętrznej stronie koperty będzie stawiał umówione znaki zrozumiałe tylko dla nich obojga. Serce miało znaczący np. gorącą miłość. Data — termin urlopu itp. Dziewczyna nie potrzebowała wykupować listu, a tylko go oglądała. Dowiedział się o tym jeden z poetów i całą historię opowiedział swemu przyjacielowi, urzędnikowi pocztowemu. Ten z kolei wpadł na pomysł pobierania z góry za pośrednictwem znaczka opłat za dostarczany list.

Rozmawiała: WACŁAWA KASPRZAK

Z. J. Kozłowicz

(8)



Bujne drzewo w jakie rozkwitała z czasem rodzina Poznańskich czerpało oczywiście wszystkie swe soki z wielkiej już fabryki przy ul. Ogrodowej. Zakłady bowiem aż do I wojny światowej przeżywały swój niestanny rozwój. W 1912 r. fabryka zatrudniała aż 8 tysięcy robotników. Rodzina wiedziała komu powierzyć ster kierowania zakładem. Po śmierci starego Poznańskiego na czele spółki rodzinnej stanął jego zięć, a jednocześnie szwagier Jakub Hertz. Buchalter z zawodu czuwał nad najbardziej nerwalicznym punktem przedsiębiorstwa — nad cyframi. W zarządzie fabryki niestanną troską nad bieżącą produkcją sprawowali Ignacy i Karol Poznańscy.

Z Ignacym mieliśmy już okazję się zapoznać. Pozostał więc jeszcze ostatni z synów „starego” — Kalma Karol. Urodził się on 8 lipca 1859 r. Młode lata spędził na studiach z tytułem doktora i tzw. dyskretną chorobą. Stąd zapewne niedowład nogi, który zmuszał go do chodzenia o lasce. Z natury był on raczej dość szorstki i gwałtowny w obcej.

Kłórego dnia obowiązkowo dyrektorskie zaprowadził dr Karola na podwórze fabryczne. Chwila nieuwagi połączona z kalectwem nogi sprawiły, iż wyciągnął się on w pewnym momencie jak długi na bruku fabrycznym. Zauważył to jeden z robotników i podbiegł natychmiast by pomóc wstać swemu dyrektorowi. Ten fakt doprowadził Karola do wściekłości. Nie otrzepawszy się nawet z pyłu ruszył z łaską na oniemiałego ze zdziwienia robotnika, który takiej zapłaty za swój czyn się nie spodziewał. Wiele uciepieć musiała widocznie ambicja fabrykanta, który nie mógł nawet znieść myśli, że robotnik mógł spostrzec go w takiej niezbyt godnej i — jak zapewne myślał — obniżającej autorytet sytuacji.

Dr Karol Poznański ożeniony był z Osserówną. Po wyprowadzeniu się z mieszkania przy Placu Wolności zajęli wspólnie pałac przy rogu ul. Gdańskiej i I Maja. Tam oprócz jego szwagra Ossera zamieszkiwali początkowo również wszystkie synowie dr Karola. Miał ich zaś czterech: Mieczysława (1859), Leona (1890), Stanisława (1894) i Jerzego (1900). Powiada się, że dzieci są błogosławieństwem rodziców. Karol Poznański nie miał ze swoich synów wiele pociechy. W wieku lat 26 zmarł Mieczysław, a w wieku 25 — Jerzy. Również pozostali dostarczali mu więcej trosk, niż zadowolenia.

Nadeszła jednak I wojna światowa. Przyniosła ona również zakładom Poznańskich brzemiennie w skutki wydarzenia. Masowe rekwizycje maszyn i towarów dokonywane przez okupantów niemieckich zadły dotkliwie straty wielu rodzinom fabrykanckim, a tym samym odbiły się niekorzystnie na całoci przemysłu łódzkiego. Mocno odczuli to Poznańscy. Ogólna ilość strat doznanych przez zakłady w wyniku rabunkowej gospodarki okupanta ocenia się na 4 i pół miliona dolarów. Na te straty złożyły się wywiozione do Niemiec maszyny i surowce. W każdym razie tuż po zakończeniu wojny rodzina rozpoczęła gorączkowe poszukiwania za kredytami na uruchomienie fabryki. Wkrótce znaleziono chętnych w postaci „Societa Internazionale di Credito” z siedzibą w Lugano. W zamian za pieniądze około 40 proc. akcji zakładów przeszło w ręce Włochów. Przybyli z Italii fachowcy rozpoczęli od razu kontrolę gospodarki zakładu. Wprawdzie Karol Poznański pozostał nadal jednym z dyrektorów z pensją 6.000 zł miesięcznie, a w Radzie Nadzorczej zasiadali nadal Maurycy, Hertz, Osser i inni. Mielł więc jednak ograniczoną swobodę działania.

Wymieniliśmy już nazwisko Ossera. Jest on nową ilustracją rodzinnych powłazań rodzin fabrykanckich. Zięć Herta i szwagier Karola, a zarazem właściciel tkalni i przedalini na ulicy Kilińskiego 242, zaliczał się do najbliższej rodziny Poznańskich. Był on również jednym z mieszkańców rodzinnego pałacu przy ul. I Maja. Jemu to powierzył Karol Poznański wychowanie na ludzi swego syna Stanisława. A było to tak.

Nie udał się synalek ojeu. Głowy do interesów nie miał, a wszystkie jego zdolności i zainteresowania miec-

Zoska i 500.000 innych

(Dokończenie ze str. 3)

muszenie małżeństwa siłą lub pogróżkami. „Sacra Rota” może tylko w dwóch wypadkach udzielić rozwodu: jeśli po ślubie nie doszło do zbliżenia fizycznego między małżonkami, lub gdy ślub zawarty został między dwoma osobami nieochrzczonymi, a jeden z partnerów przyjął później chrzest i odmawia współżycia z „nie-wiernym”. Kto ma „chody”, no i odpowiednie środki materialne, może nawet te

przepisy obejść, jeśli np. dostarczy świadków, że został zmuszony do zawarcia ślubu. Ale takich nie jest wielu.

W 1957 roku uzyskał Carlo Ponti rozwód ze swą pierwszą żoną Giulianą Flestri w dalekim Meksyku i tamże poślubił Sophie Loren. Rozwód meksykański nie ma jednak mocy prawnej we Włoszech. Carlo Ponti popełnił więc bigamię.

W dzisiejszych Włoszech żyje 500.000 separowanych par małżeńskich, dla których uzyskanie rozwodu jest nieosiągalne. Ze stosunków z nowymi partnerami, separowani mają ok. 2 miliony dzieci, które uważane są za nieślubne, ponieważ nowo skojarzone pary nie mogą otrzymać ślubu.

Nierozdzielność małżeństwa, przy której trwa kościół, zagwarantowana została w 1929 roku przez Mussoliniego w układach laterańskich. Te same układy weszły jako część składowa do republikańskiej konstytucji, uchwalonej w roku 1947. Za odpowiednimi artykułami konstytucji głosowały obok chrześcijańskiej demokracji także inne stronnictwa polityczne, nie chcąc narazić się na zarzut wrogoci wobec kościoła. Według 34 artykułu konkordatu, zawartego przez rząd faszystowski z Watykanem, ślub kościelny został pod względem prawnym zrównany ze ślubem cywilnym. Jednak związek zawarty tylko przez ślub cywilny uważany jest przez kościół za konkubinaty. Wobec szyskan, na jakie nara-

zeni są żyjący w konkubinacie, tylko 2 procent par małżeńskich we Włoszech zdecydowało się ograniczyć do ślubu cywilnego. Zresztą i od ślubu cywilnego nie ma rozwodu, nawet dla protestantów.

Dla pragnących się rozjść par małżeńskich we Włoszech, pozostaje więc tylko jedna możliwość, użyskanie na drodze sądowej „separacje od stołu i łoża”. Jeśli jednak taka separacja następuje za obopólną zgodą obojga małżonków, pozostają w mocy wszystkie obowiązki, jak obowiązek łożenia na utrzymanie żony, a nawet wierność małżeńską. Ta ostatnia zobowiązująca w praktyce jednak tylko żonę, gdyż sądy włoskie przyznają oko na występki mężów. Według jednego z wyroków sądu kasacyjnego, nawet regularne odwiezanie domu publicznego nie jest uważane za złamanie wierności małżeńskiej przez mężczyznę.

Ataki w parlamencie przeciwko średniowiecznemu prawu małżeńskiemu ponawiane są raz po raz. W latach 1873 do 1921 wniesiono 10 projektów zmian, dopuszczających rozwody. Projekty te jednak albo w ogóle nie weszły pod obrady parlamentu, albo zostały odrzucone przez większość.

Tylko wielkość filmowe, jak Sophia Loren mają odwagę wystąpić otwarcie przeciwko obowiązującemu prawu. „To, co nas spotyka, jest wielkim bezprawiem” — woła Loren. Jednak jej protesty w klerikalnych Włoszech nie znajdują echa.

(9)

Tajemnice żywego organizmu

(Dokończenie ze str. 3)
Ta nowa gałąź nauki, nazwa na bioelektronikę, może w niedalekiej przyszłości zrewo-
lucjonizować cały dotychczasowy system leczenia.
Lecz nie ubiegamy przyszłości.
Bioelektronika opiera się w zasadzie na dwu fenomenach, a mianowicie, na elektrycznym potencjale żywych komórek i na impulsach systemu nerwowego. Potencjał elektryczny obrabia sobie za siedlisko galwaniczne generatory komórek — odnawia go zaś ciągła wymiana biochemiczna, powodująca polaryzację. Prądy systemu nerwowego powstają wzdłuż włókien nerwowych i erykulia znacznie wolniej niż elektryczność.
Francuski profesor Paul Chauchard powiada, że aktywność nerwowa jest złożonym

procesem fizykochemicznym, reakcją żywej materii i autopodnie-
Radziecki zaś naukowiec dr Kobryński dowiódł, że pomiędzy ciśnieniem mięśni, a stopniem nateżenia prądów bioelektrycznych istnieje ścisły związek — prądy te są zależne proporcjonalnie od otrzymywanych podnie-
Gdy doświadczalnym szczerem przywiązano do grzbietów małe radioodbiorniki i przy pomocy aparatu nadawczego kazano im wykonywać różne ruchy — nie zauważono ani jednego ruchu fałszywego. A potem uczeni radzieccy skonstruowali sztuczne ręce i nogi, a nawet mięśnie z plastiku, które podłączone do ciała ludzkiego wykonują to wszystko, co mózg każe.
W Związku Radzieckim powstały również aparaty o

wielkiej precyzji, które działają pod wpływem elektrod i impulsów serca, pomagając chorym sercom pracować normalnie.
W Stanach Zjednoczonych na tej samej zasadzie działają „maciupenki” aparaty (zamknięte w pudełkach o wymiarach 3x1x1 cm) — lekarze wszczepiają je pacjentom do klatki piersiowej i chore serca pracują jak najnormalniej.
Dr Wilder Penfield, jeden z amerykańskich pionierów bioelektroniki, przy pomocy elektrod dokonuje psychoanalizy, jak również u swych pacjentów wywołuje według potrzeby różne stany psychiczne. I nie tylko on. Bioelektronika zdobyła bowiem wszyst-

kie kraje cywilizowane. Dzięki niej wzbogaciła się wiedza o przekazywaniu energii elektrycznej wewnątrz mózgu i z mózgu do mięśni, wiedza o powodach zmęczenia, o ruchach żołądka pod wpływem pewnych stanów psychicznych, o procesie zmiany składu krwi pod wpływem długotrwałego wysiłku umysłowego — powoduje on zwiększenie się we krwi białych ciałek...
Kto wie, czy w niedalekiej przyszłości dzięki bioelektronice nie pojawią się zakłady na głowę opaski przeciw melancholii, czy zmęczeniu umysłowemu.
Lecz jeszcze bardziej ciekawą gałęzią nauki, niż bioelektronika, jest z całą pewnością bioelektromagnetyzm.
Cóż to za dzwiał? Jest to technika oddziaływania na mózg i inne tkanki ciała bez żadnego czynnika materialnego, a dzięki... polom elektromagnetycznym.
Drogę do tego wskazał jako pierwszy uczeni radzieccy. Przy pomocy specjalnego aparatu sercu chorego pacjenta kazali pracować w rytmie i z siłą serca zdrowego człowieka. Obecnie uczeni radzieccy przeprowadzają doświadczenia z utrwalaniem na taśmie magnetycznej prądów bioelektrycznych, pochodzących z różnych zdrowych organów ciała ludzkiego, i przekazywaniem tych prądów na odpowiednio organy ludzi chorych.
Tymczasem na pomoc wyobraźnię. On jest pan na przykład chory na raka wotroby. Lekarz-onkolog przekazuje pana do specjalisty od bioelektromagnetyzmu — ten zaś bierze taśmę — utrwalonymi prądami bioelektrycznymi czynie zdrowej wotroby, zakłada ją na aparat, naciska guziczek i pańska wotroba przechwytywa prądy tej zdrowej wotroby, po czym odzyskuje dawne zdolności elektromagnetyczne i... dlawi raka.
Trzej uczeni francuscy, Sardon, Douzon i Polonsky, doszli do przekonania, że to proteiny bądź albuminy — roste, tworzące podstawę naszych komórek, posiadają właściwości elektroelektryczne i one to właśnie powodują, że komórki funkcjonują jako kondensatory. Proteina zaś A. D. N., tak intrygująca genetyków i onkologów, zachowuje się tak, jak kryształ germanium, używane w elektronice. Przejmując ona, magazynuje i przekazuje „informację” wysyłaną przez impulsy nerwowe. Tak więc ta właściwość proteiny A. D. N. wyłaniałaby wreszcie jej rolę w przekazywaniu cech dziedzicznych oraz w przemianach komórkowych, prowadzących do powstawania raka. Prawdopodobnie jest on rezultatem „komórkowej wojny elektronicznej”.
Według uczonych Szent-Gyorgygo, Lunda i Blumenfelda, większość protein jest jakoby półprzewodnikami elektrycznymi, czyli innymi słowy posiadają one te same właściwości co i tranzystory.
Uczeni Wilder, Penfield i Paul Chauchard powiada, że mogą bynajmniej nie pracuje jak jakaś maszyna cybernetyczna, lecz jak magnes. Lecz to już zgoda inna kwestia.
Jedno jest tylko pewne: bioelektronika i bioelektromagnetyzm rokuja jak najśmielsze osiągnięcia w dziedzinie medycyny, psychologii i technologii.
Oprac.: CZE-MOND



Życie Byrona obfituje w szczególnie ostre konflikty wewnętrzne i zewnętrzne, brał bowiem od miłości wszystko, czym tylko mogła służyć.
Młode lata spędził przyszyły poeta w biedzie, lecz matka, Katarzyna Gordon, wcześniej opuszczona przez awanturniczego męża, często wspominała o dostatku i potęgę przodków; świadomie rozwijała w chłopcu przesadną dumę, gwałtowność, upór i kapryśność — zapowiedzi burzliwej przyszłości wielkiego romantyka.
Nagła śmierć stryjcznego dziadka niespodziewanie zmieniła los ubogiego ucznia szkoły parafialnej z Aberdeen. Byron otrzymał w spadku tytuł lorda i para Anglii oraz rozległe dobra. Po studiach w Cambridge, które ukończył w 20 roku życia, namiętny młodzieniec zamieszkał w starym zamku swoich przodków i tutaj, otoczony gromem przyjaciół i kobiet, spędził w gotyckich komnatach hulawczy żywot. Tryskający młodzieńczością, przebrani w stroje zakonne, popijali mocne wino z ludzkich czaszek, strzelali z pistoletów do kur, boksowali się przy świetle pochodni, tańczyli i dmuchali psy oraz ulubioną niedźwiedziec lorda. W tym gronie znajdowała się często starsza o trzy lata od poety kobieta w przebraniu pania, która miała odegrać poważną rolę w życiu Byrona.
Tymczasem Byron podróżował po Europie, a czas podróży dzielił między poezję i miłość. Łączyły go namiętne uczucia z lady Lamb, która przypłaciła utratą zmysłów nagłe odejście kochanka; kochał gorącą miłością Jane Clairmont, która została matką naturalną córki poety; podbił serce hrabiny Teresy Guiccioli, 18-letniej żony 80-letniego mecenasa, która poznał trzy dni po ślubie.
Najznakomitsi ludzie ubiegali się o jego względy. Najpiękniejsze kobiety o jego serce — jedne, aby nawrócić sceptyka, drugie, aby znanego poetę zaliczyć do rzędu swoich wielbicieli. Upojony holdami trwał w wirze zabaw i wracając z balów lub uderając się na nie układał swoje poematy.
Byron zapomniał pewnie na chwilę, że była z nim, nawet wówczas, kiedy spędzał czas „tak samotnie”, tajemnicza kobieta w przebraniu pania. Kiedy zaś wyjeżdżała posyłał za nią pełne tęsknoty listy:
„...nie potrzebuję Ci powtarzać, jak tęsknię za tym, aby Cię znowu zobaczyć... Wiesz, że zawsze w miłości jestem Twoim...”
Ciekawy jest inny fragment listu do kobiety-pania:
„...opowiadają Ci, że ja lubię dzieci; nienawidzę ich widoku tak dalece, że dla charakteru Heroda zawsze miałem największe uszanowanie”.

W roku 1815 pojawił Byron za żonę Annę Izabelle, jednak że już w następnym, po urodzeniu córki, lady Byron opuściła męża na zawsze. Dlaczego? Co spowodowało tę nagłe odejście? Jak rozumieć tajemniczą treść ostatniego listu Byrona do żony:
„Ostatnie słowo — będzie krótkie — i to takie, która musisz wysłuchać. Odpowiedzi nie spodziewam się, byłaby też zbyt zbyteczna... Ty i ja nie możemy się więcej spotkać na tym świecie, lecz również nie i na tamtym...”
Może przypominać sobie jeszcze, co mi ongi obiecał. Powtarzam — ponieważ głęboka uraza ma tylko połowę pamięci. Nie uważaj tej obietnicy za niemożliwą; była słowami...”
Chodziło w tym liście o nieujawnienie jakiejś tajemnicy. Przez z górą sto lat tożsamość zacięte spory, aby wyjaśnić tragedię obojga małżonków. Aż w końcu potomek Byrona wydobyl na światło dzienne, na podstawie listów i dokumentów, głęboko ukrytą tajemnicę. Oto co pisał:
„W lordzie Byronie przejawiała się obok chrześcijańskich poglądów również i pogańskie; dla niego nie wszystko było grzechem, co współczesność uważa za grzech.
Augusta Leigh była naturą zmyslową; kobietą, która w upojeniu zmysłowym nie znała żadnych skrupułów...
Nowocześni badacze duszy Byrona i jego siostry nie traktowałiby ich jako zbrodniarzy, lecz jako chorych godnych litości. Teraz, skoro stosunek między Byronem a Augustą jest ujaśniony, zrozumie się dopiero „Manfred” i spoglądać można na to dzieło będące interesującym rozdziałem autobiografii, apologia grzesznej miłości”.

Domyślmy się teraz, że kobieta przebrana za pania była Augustą Leigh, siostrą Byrona, która kochała występ na miłość nawet po ślubie z Anną Izabellą. Wstrząśnięta tym faktem młoda żona musiała odejść, przyrzekła jednak, że nie zdradzi przed światem tajemnicy Byrona.
KONRAD RUCKI

Nadwarciańskie wykopki

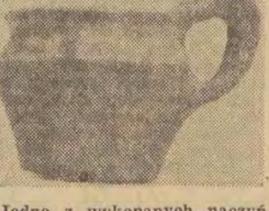
Tu, w Toporowie, strony niezbyt urodzajne, ale przedziwnie malownicze. Wysoki, prawy brzeg Warty żłoci się uysypkami piasku, a po zboczach pagórków wspinają się zielone zagajniki i laski. Po lewej stronie rzeki — szerokie legi, błonia, łąki.
Pejzaż — powtarzam — uroczy! W roku ubiegłym znajdował się tutaj obóz 34 drużyny harcerckiej z Łodzi.
Pewnego razu chłopcy, kapłan się w Warcie, zauważyli na brzegu jakiegoś osobliwego fragmentu ceramiki, zgola innej od tej, którą widywali dotychczas.
— Co to może być? Może szczałki starych urn, czy dzbanów? — Zebrali się na naradę.
Zaintrygowani powiadomili o swoim odkryciu opiekuna obozu pana Stacheckiego. Ten z kolei skontaktował się z wojewódzkim konserwatorem zabytków w Łodzi.
I oto w sierpniu br. z Wojewódzkiego Ośrodka Archeologicznego wydelegowano małżeństwo — mgr Eleonorę Kaszewska i mgr Zdzisława Kaszewskiego, ażeby przeprowadzili badania na miejscu.
Wyniki poszukiwań tych były owoce. Ustalono, że tu, właśnie nad brzegiem Warty (która, nawiasem mówiąc, płynnie teraz nowym korytem) znajdowała się kiedyś w wiekach II—VI stara osada naszych słowiańskich przodków.
Pod warstwą piasku i gliny znaleziono fragmenty ceramiki, naczyńa lepienne i tożsame na kole, dalej 7 przesłków, gliniane ciężarki do krosien, które obciążały osnowę tkacką, trzy paleniska zawierające szczałki kostne itd. Znaleziono również ziemiankę kształtu prostokątnego, o wymiarach 4x2 metry. O tym, że była ona zamieszkała, świadczya liczne ułamki skorup.
Wykopalka powyższe mówią o charakterze tej osady. Jej mieszkańcy trudnili się więc rybołówstwem i myślistwem, ale przede wszystkim rolnictwem. Tak więc na grad

kach przypalonej gliny archeologowie nasi znaleźli ślady ziarna pszenicy — dowód, że uprawiano tam zboże. Odkryte przesłki i ciężarki od wrzecion są dowodem, że ówczesne kobiety trudniły się tkactwem.
Wszystko zaś świadczy, że mamy do czynienia nie z przejściowym obozowiskiem, ale z osadą stałą, której mieszkańcy prowadzili osiadły tryb życia.
Nie można jeszcze wyciągnąć pełnych wniosków z efektów naszej pracy — informują mnie mgr mgr Eleonora i Zdzisław Kaszewscy.
— Praca nasza ma w tej chwili charakter raczej ratowniczy. Rzecz w tym, że osada położona jest nad brzegiem rzeki, który, podmywany bystrą falą, usuwa się ustawicznie, tak że ulec mogą zagładzie interesujące zabytki.
W roku przyszłym rozpoczniemy tu pracę na szerszą skalę, szukając bardziej typowych obiektów osadniczych. Musimy dodać, że w czasie naszych badań natrafiliśmy na żużel piecowy. Tak więc być dzieje starali się znaleźć też część osady, w której wytapiano rudę. Byłoby to bodajże jedyne w tym właśnie regionie dymarki. Gdybyśmy odnaleźli je, nie byłbyśmy za skoczni. Ziemia wieluniańska nazywała się przecież kiedyś „ziemia rudzka”, co świadczy, że kiedyś tuż obok znajdował się tutaj przetapianie rudy.
Osada w Toporowie podobna jest do tej, która znajduje się niedaleko stąd, w Olewinie. Od roku 1958 prowadzi tam badania Łódzki Ośrodek Archeologiczny. Jest to osada z IV i V wieku, w której znaleziono sporo interesujących wykopalki.
Tyle nasi informatorzy. Nie wykluczone, że badania, któ-

re kontynuować będą oni w Toporowie w następnym roku odkrywają nowe tajemnice prastarej osady, położonej nad brzegiem Warty. Możliwe, że dorzucą one nowe szczegóły do dziejów naszej ojczyzny.
W tym miejscu raz jeszcze musimy podkreślić obywatelskie i pełne zrozumienia stanowisko harcerzy łódzkich, którzy, dokonawszy odkrycia, nie zbagatelizowali tego faktu, ale zainteresowali nim kompetentne czynniki. Należy im się za to szczególne pochwały! * M. JAGOSZEWSKI



Tam, za lasem — pokazuje mgr Kaszewski — znajdowała się osada słowiańska.



Jedno z wykopanych naczyń.

● POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ● POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

PAWEŁ REWICZ (1)



ZAMIAST WSTĘPU ściśle tajne
KANCELARIA KRÓLEWSKA
Szef Kancelarii
General-major FERDYNAND DIE.

W dniu czwartego sierpnia bieżącego roku decyzją Rządu Jego Królewskiej Mości powołana została Nadzwyczajna Komisja dla Przeprowadzenia Dochodzeń w Sprawie Oznaczonego Kryptonimem „B.A.”. W tymże dniu przypadł mi w udziale zaszczyt objęcia stanowiska przewodniczącego Komisji. Zgodnie z otrzymaną instrukcją natychmiast przystąpiłem do pracy.
Z najwyższym zadowoleniem mogę zakomunikować Panu, że po upływie ośmiu tygodni, a więc dnia 15 września Komisja zakończyła swoją działalność z jak najbardziej pomyślnym wynikiem.
W załączeniu przesyłam na Pańskie ręce szczegółowe sprawozdanie. Zawiera ono:
a) opis wydarzeń, które w niedawnej przeszłości tak bardzo poruszyły opinię publiczną całego świata,

b) relacje naocznych świadków oraz zeznania osób zainteresowanych,
c) protokoły ekspertów,
d) moje komentarze.
Ze spokojnym sumieniem mogę stwierdzić, że uczyniliśmy wszystko, aby z maksymalną dokładnością zrekonstruować przebieg wypadków. Niemalże trudu kosztowało nas wierne odtworzenie rozmów, prowadzonych w krytycznych chwilach przez ludzi w ten czy inny sposób związanych ze sprawą „B.A.”.
W poszukiwaniu prawdy trzeba było niejednokrotnie otwierać drzwi prywatnych domów i urzędów, wrota fortec, bramy pałaców i furty więzienne. Komisja zagłądała także, w miarę swoich skromnych możliwości, do ludzkich wnętr, do serc, do mózgów.
Panie Generale!
W myśl Pana życzeń opracowano tylko jeden egzemplarz sprawozdania, nie sporządzając żadnej kopii. Osobiście czuwałem nad zachowaniem ścisłej tajności tego dokumentu, w pełni zdając sobie sprawę, że najmniejsza nieostrożność mogłaby spowodować zdradę tajemnicy natury państwowej.
Sprawozdanie zamknięte w dwóch kopertach wręczył Panu specjalny kurier.
Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji
Dr JOACHIM ANN
ROZDZIAŁ PIERWSZY
opracowany na podstawie relacji porucznika Leopolda Marisa, oficera Atrykańskiego Korpusu Królewskich Wojsk Kolonialnych.
Drugiego lipca br. otrzymałem od komendanta Szóstego Fortu, kapitana L. M. Dinna rozkaz następującej treści:
„Przeprowadź rozpoznanie odcinka A-6 w drugim kwadracie. Patrol w sile pięciu ludzi. Powrót o siedemnastej!”

Pismo to kapitan uzupełnił telefonem; Weźmie pan samochód. Gdzieś w pobliżu oazy Gu-nu kręca się oddziały czarnych. Zalecam jak najdalej posuniętą ostrożność. Przyjemnej podróży.
Wyruszyliśmy o trzeciej po południu. Po upływie godziny sierżant Sem, obserwujący przez lornetkę okoliczne wydmy, zawołał: — Panie poruczniku! Jakiś człowiek biegnie przez pustynię.
Zatrzymałem auto, żołnierze wyskoczyli na szosę. Ktoś, nie pamiętam kto, powiedział: — To Murzyn.
— Ucieka.
— Ależ nie... Wymachuje rękami. Zbliża się do autostrady. Pędzi w naszą stronę.
Minęło kilka minut i przed samochodem stanął czarny olbrzym. Ocenilem jego wzrost na dwa metry. Nigdy nie myślałem w tych sprawach. Patrzyliśmy na wielkoluda z podziwem, a on szczerzył zęby i ogładał nas z nie mniejszym zainteresowaniem.
— Twoje imię? — zapytałem. — Skąd i dokąd biegniesz?
Odpowiedział uśmiechem.
— Nie rozumiem — wymruczał kapral — nie rozumiem ani słowa.
Powtórzyłem pytanie w języku kiswakeli, Ruhunde i w narzeczu Batutsi, a ponieważ uporczywie milczał, pomyślałem, że nie chce gadać przy świadkach.
— Pogawędzimy w forcie. Wsiadaj do auta.
O piętej zameldowałem swój powrót z wycieczki kapitanowi Dinna.
— Złowiliśmy na pustyni czarnego Herkulesa.
— Herkulesa, powiadasz?
— Dwa metry wzrostu, jak Boga kocham, kapitanie.
— Pokażcie go...
Pięciu żołnierzy wprowadziło Murzyna. Komendant skierował się.
Muszę w tym miejscu wyjaśnić, że przelo-

żony mój cierpiał na żołądek, nie cierpiał natomiast czarnych. Nie mógł po prostu strawić ich widoku. Nie znosił również ludzi wyższych od siebie. Chociaż nosił buty na bardzo wysokich obcasach, nie zdołał wyzbyć się kompleksu fizycznej niższości.
Nic też dziwnego, że Murzyn — olbrzym zdemerował go podwójnie.
— Co robił na pustyni?
— Biegnął — odparłem zgodnie z prawdą.
— Biegnął? Chciał pan powiedzieć — uciekał.
— Nie, pędził jak szatan, ale nie uciekał.
— Biegnął... pędził... nie uciekał. Skąd ta pewność. Niechże pan do licha wytłumaczy mi, w jaki sposób można rozpoznać, że ktoś nie ucieka, gdy biegnie.
— Jeśli biegnąc, zbliża się do nas.
— Podejrzana historia. Czy przeprowadził pan wstępne badanie?
— Nie. On nie chce ze mną mówić.
— Może nie rozumie?
— Znam cztery murzyńskie narzecza, kapitanie.
— A więc, on nie chce rozumieć. Czy wie co mu grozi? Kręcił się w pobliżu fortu.
— Pokazałem mu najpierw pięść, potem pałkę, wreszcie rewolwer. Patrzył na mnie i uśmiechał się.
— Bezczelny łotr! Siyszysz! Bezczelny łotr! Szpieg! Przygotować pluton egzekucyjny! Wyprowadzić więźnia.
Odniosłem wrażenie, że czarny olbrzym, albo nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji, albo świadomie bagatelizował niebezpieczeństwo. Bez najmniejszego sprzeciwu dał się podprowadzić pod ścianę fortecznego muru. Pogodnie uśmiechnięty, obserwował żołnierzy, formujących dwuszeregi. Nie mrugnął nawet powieki, gdy pierwszy rząd przykleknął, gdy sześciu ludzi zarepetowało broń.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Prezentujemy wzory mundurków szkolnych

W tym roku kłopoty rodziców związane z rozpoczęciem roku szkolnego wzrosły. Zgodnie z zaleceniem Min. Oświaty Kuratorium Szkolne wprowadziło bowiem mundurki szkolne. Na razie obowiązują one uczniów ósmych klas liceów ogólnokształcących i I-klasistów szkół zawodowych. W pozostałych klasach mundurki będzie się wprowadzać stopniowo. Mimo to wielu rodziców, ze względów praktycznych i estetycznych, chce sprawić swoim pociechom odzież szkolną. Chcąc im przyjąć z pomocą, podajemy dwa wybrane wzory mundurków dla uczniów szkół podstawowych. Rodzicom i młodzieży zostawia się wybór odzieży według indywidualnego gustu i możliwości dostosowania jej do wieku i budowy ucznia.

MUNDUREK DZIEWCZYCY



Suknia 2-częściowa w kolorze granatowym. Składa się z bluzki z dopinanym kołnierzem z białej piki i ze spodni. Bluzka noszona na wierzch. Rękawy zakończone mankietami zapinanymi na 2 guziki. Spodnica z kontrafaldą z przodu, układana dookoła w fałdy. Pasek odcinany. Szelczki do sztytu z przodu, skrzyżowane na plecach.

MUNDUREK CHŁOPIĘCY



Marynarka zapinana kryto na guziki, kołnierzyk wykładany z kłapkami. Kieszenie cięte. Z tyłu, na dole po bokach dwie krótkie szerokie paski zapinane na 2 guziki. Spodnie długie z mankietami, wycięte w pasek. Kieszenie cięte. Na okres wiosenno-letni można uszyć spodnie krótkie bez mankietów. Podobne modele obowiązują uczniów pozostałych szkół. Akcentem odróżniającym są wypustki niebieskie — dla szkół podstawowych, czerwone — dla liceów ogólnokształcących i zielone — dla szkół zawodowych.

Klient nie powinien być lekceważony

Czy Stacja Obsługi Telewizyjnej może sumiennie załatwiać reklamacje?

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy omawialiśmy bodaj trzykrotnie na łamach „Dziennika” perypetie nabywców aparatów telewizyjnych, zarówno krajowej jak i zagranicznej produkcji. Telewizory „Orion”, „Smaragd”, „Turkus”, „Rubin”, posiadają często usterek lub wady techniczne i odmawiają posłużenia nierzadko już w kilka dni po nabyciu. I tu zaczyna się tragedia.

Przed dwoma laty, kiedy telewizja w Polsce stawiała pierwsze kroki, a ośrodek łódzki rejestrował pierwsze odbiorców — sprawa naprawy telewizorów nie stanowiła żadnej kwestii. Dziś, gdy w Łodzi i województwie liczba aparatów telewizyjnych przekroczyła znacznie 20 tys. — zagadnienie naprawy ciągle psujących się aparatów odbiorczych urosło do problemu, z którym nie może sobie poradzić SOT i to zarówno w naszym mieście, jak i województwie.

Klient zaczyna interweniować w punktach SOT, w dystrykcie łódzkiej, ba, nawet jeździ do Warszawy, żądając naprawy w ramach posiadanej gwarancji. Bywa też i tak, że wobec bezskuteczności interwencji, żąda zmiany aparatu lub zwrotu pieniędzy. Wiemy, że produkcja telewizorów nie jest jeszcze doskonała i wady techniczne są możliwe. Gorzej natomiast, że nie przewidziano zamówienia w fabrykach krajowych, a zwłaszcza zagranicznych, odpowiedniej ilości części zamiennej.

sprawy usunięcia usterek i niestety, są przez pracowników SOT (mamy na myśli SOT łódzki) zbywani nijakim. Jesteśmy w posiadaniu całego pliku listów z Łodzi i województwa, które mówią o tym, w jaki sposób załatwia się klientów w naszym SOT. Jeden z nich przez cały sierpień (dosłownie od 30. VII do 31. VIII) codziennie przychodził lub telefonował do SOT z zapytaniem, kiedy otrzyna naprawiony „Orion”. Odsyłano go z kwitkiem, zwracając przez 30 dni. Nie można się dziwić zdenerwowaniu tego klienta, który kupił drogi aparat (12.500 zł) po to, by oglądać Igrzyska Olimpijskie. Nie jest to niestety odosobniony wypadek z tego załatwiania reklamacji przez SOT.

Ruchome kino świetlicowe odwiedza zakłady pracy

Miejski Zarząd Kin w Łodzi z dniem 1.VIII.1960 r. uruchomił ruchome kino świetlicowe. Kino to dysponuje nowoczesną aparaturą zgodną z wymogami aparatury z górnictwa z dwoma projektorami i własnym środkiem lokomocji. Projekcja kina świetlicowego nie różni się od projekcji w normalnym kinie stałym. Kino świetlicowe obsługuje zakłady pracy, instytucje i organizacje, szkoły, świetlice, kluby itp. Repertuar kina składa się z filmów fabularnych oraz różnorodnych zestawów z filmów oświatowych, dokumentalnych oraz animowanych i lalkowych w zależności od zapotrzebowania.

MDK organizuje koło taneczne

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Tuwima, ul. Moniuszki 1a, zawiadamia, że w br. organizuje koło taneczne dla naszych maluchów w wieku przedszkolnym. Również w br. prowadzony będzie kurs tańca towarzyskiego dla uczennic szkół licealnych. W zespołach tanecznych są jeszcze wolne miejsca dla chłopców.

Wspomnienia i... przepowiednie „Dziennik” rozmawia z Zofią Ternę

Z Zofią Ternę umówiłem się tuż po jej przyjeździe w hallu Grand Hotelu. Poznałem ją już z daleka po... nieodłącznej gitarze. Gitara spoczywała w starym futerałku. Stare były te wspomnienia o Łodzi przedwojennej, które wspólnie odgrzebałem.

— Przyjeżdżałam tu kiedyś — uśmiecha się Zofia Ternę — wraz z zespołami „Qui Pro Quo” i „Morskiego Oka” oraz na własne koncerty. Występowałam tu również wraz z Marysią Modzelewską w operetce „Jim i Gill”. Kiedy rozsypano się warszawskie „Qui Pro Quo”, powstała w Łodzi jego „filia”, w której wraz z Parnellem i Zizi Halamą występowałam również i ja. Przyjemne wspomnienia wywołałam z waszego miasta również z moich koncertów sprzed dwu lat.

— A najsympatyczniejsze przeżycia pani w ciągu tych ostatnich dwóch lat?

— Dużo emocji dało mi artystyczne tournée po Izraelu. Poza tym w dalszym ciągu prowadzę w Londynie swój artystyczny klubik...

— Opalona twarz świadczy o tym, że urlop spędziła pani w jakimś słonecznym kraje? — Jest pan dobrym detektywem. Urlop spędziłam w Monte Carlo. Widywałam tam (naturalnie przez księcia Rainiera i Grace Kelly) Marię Callas, eks-szochową Sorayę i wiele innych osobistości, którymi entuzjastycznie się snobi.

— A propos entuzjazmu: występ pani przed dwoma laty łódzianin z entuzjazmem. Zakładam z góry, że i obecnie nie zmieniła temperatura widowni. Tym więcej, że repertuar pani jest przyjemny i interesujący.

— Dał pan dowód, że ma zdolności detektywistyczne. Oby okazał się pan również dobrym prorokiem.

Rozmawiała: M. J.

Rok 1911 Pierwsza wystawa lotnicza w Łodzi

„W sobotę, dnia 25 marca 1911 r. w sali Helenowa zostanie otwarta pierwsza wystawa lotnicza w kraju, urządzonej staraniem warszawskiego lotnika p. Zygmunta Dekiera i braci Chlebowskich.

man i Stanisław Chlebowski. Oby więcej takich ciekawych dla nas wystaw...”

Wystawa ta, jak nas informują organizatorzy, oprócz modeli aeroplanów wszelkich systemów, od pierwszych samolotów Lilientala do najnowszego Bleriot XII bis, zawierając będzie wspaniałe Hebi-Koptery i samoloty naturalnej wielkości, polskiego lotnika p. Czesława Tańskiego, aeroplan braci Chlebowskich, naturalnej wielkości goławy do wlotu, jednopłat „Mongolier”, obszerną bibliotekę lotniczą, różne części składowe do aeroplanów i modeli, jak śmigła, motory, wiązania itd...

Ciekawostki łódzkie sprzed pół wieku — dla czytelników „Dziennika Łódzkiego” — wysperzał — ZDZISŁAW KONICKI

Wystawa łódzka cieszy się niezwykłym powodzeniem. Wczoraj zwiędziło wystawę ponad 2 tys. osób. Nawet z Warszawy przybywają wyścizki. Wczoraj przybyli ze stolicy uczniowie szkół realnych z profesorami. Szkoła Aleksandryjska i szkoły elementarne. Objasnień udzielał p. p. Dekier i Karśnicki.

Podczas wystawy łódzkiej wyłonili się projekt utworzenia pierwszego polskiego Aerodromu (lotniska) i szkoły lotników pod Warszawą przez fachowców inż. Dekiera, braci Chlebowskich, inż. Karśnickiego i Kozłowskiego i p. Zeleniaka. Otwarcie nastąpi wkrótce.

Atrakcyjne plany Łódzkiego TRZZ

Wczoraj, Prezydium Rady Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich zwołało naradę przedstawicieli kół TRZZ, w której porządku dziennym — obok szeregu punktów natury organizacyjnej — znalazło się również omówienie planów imprez TRZZ do końca br. Plan ten przedstawia się bardzo interesująco.

I tak np. 11 bm. (a więc dzisiaj) w Łęczycy odbędzie się uroczystość rocznicy walk nad Bzurą w 1939 roku — połączone z odsłonięciem pamiątkowej tablicy ku czci poległych żołnierzy z 25 Dywizji Piechoty. Również dzisiaj odbędzie się między innymi dożynki w Kępnie dla powiatów: Wieruszów, Kępno i Kluczbork.

17 i 18 września odwiedzi Ozorków, na zaproszenie TRZZ, delegacja ze Złocieńca (woj. kozłowski), zaś 18 września odbędzie się obchody 70-lecia istnienia miasta Praszki, połączone z uroczystym rocznicą walk II powstania śląskiego.

W październiku — 15.10. i 16.10. przebywać będzie w Łodzi i Piotrkowie Tryb. delegacja ziemniarsko-mazurskiej. Uroczystości ona będzie w uroczystościach 40-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach.

W listopadzie przewiduje się również zakończenie konkursu na temat znajomości Ziemi Zachodnich i Pomocnych.

Do innych imprez TRZZ powrócimy niebawem.

R. G.

Wspomnienia i... przepowiednie „Dziennik” rozmawia z Zofią Ternę

Na tropach bezduszności

Kosztowne zastępstwo

Ob. Stanisław Wojterski pracował w ubiegłym roku na polecenie w Inżyniersko-Geologicznych Zakładach przy ul. Kilińskiego 195. Pełnił funkcję dozorcę, uzupełniając w ten sposób swoje dochody. Pewnego dnia, w listopadzie, gdy ob. Wojterski kończył pracę i chciał ją przekazać następczyni, ta oświadczyła, że czuje się bardzo źle i nie ma siły na pełnienie obowiązków dozorcę. Nasz emeryt, rad nie rad, pozostał na drugi dzień. Było późno i nie mógł się skontaktować z nikim z dyrekcji, a jako dyscyplinowany pracownik nie chciał pozostawić na lasce losu powierzzonej mu placówki. Na drugi dzień chora dozorczyńni nie przyszła do pracy. Wojterski zastąpił ją znowu. W sumie przepracował 24 godziny, czyli swoje 4 dyżury. Poprosił więc o wolne dni. Zakład odmówił motywując, że nie ma nikogo na zastępstwo.

Stary, nie orientujący się w przepisach człowiek, zgodził się aby mu za ten nieoczekiwany dyżur zapłacono. Dostał brutto 80 zł.

N rezultat nie czekał długo. Ponieważ dochody jego przekroczyły w tym miesiącu 500 zł, cofnięto mu wypłatę renty — 750 zł.

Zrozpaczony emeryt rozpoczął walkę. Ale bezskutecznie. Przepisy były przeciwko niemu. Na szczęście trafił do naszej redakcji. Napisaliśmy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, wskazując na fakt, że w tej niecodziennej sprawie winą nie leży bynajmniej po stronie emeryta. Zakład po zbadaeniu jej wydał Oddziałowi ZUS w Łodzi polecenie zwrotu potrąconej ob. Wojterskiemu sumy.

Wszystko skończyło się więc nomyślnie. Ob. Wojterski otrzymał (lub już otrzymał) swoją pensję, ale pomyślemy, co by się stało, gdyby rencista nie zwrócił się do nas. Przekazałoby mu wówczas kilkadziesiąt złotych, które są przecież podstawą jego utrzymania.

A przecież tego wszystkiego można było uniknąć, gdyby w Przedsiębiorstwie Inżyniersko-Geologicznym znalazł się ktoś, kto zastanowiłby się, jakie konsekwencje wywoła wypłacenie emerytowi kilkudziesięciu złotych ponad obowiązującą sumę. Trudno nam przypuszczać, by ten ktoś nie znał obowiązujących przepisów, a jednak nie zawahał się i dla swej wygody naraził staruszką na utratę renty.

(h)

Komunikat MO

Osoba, której skradziono plecak damski w lipcu lub sierpniu br., proszona jest o zgłoszenie się do Komendy MO Dzielnicy Łódź-Balty w Łodzi, przy ul. Ciesielskiej nr 27, pokój 23 w godzinach od 8 do 16.



Jaki powinien być autostopowicz? — mówi przedstawiciel PTT-K

Autostopowicze pisze się i mówi dość dużo. Jedni chwala, inni potępiają. Jest interesujące, jak na sprawy autostopu patrzy nasz łódzki PTT-K. Rozmawiamy na ten temat z kierownikiem biura PTT-K mgr Z. Surowieckim:

— Przede wszystkim prosimy o cyfrę naszych tegorocznych, łódzkich autostopowiczów.

— Było ich 4500, czyli o 500 mniej, niż w roku ubiegłym.

— Czy w tym roku do PTT-K dotarły jakieś skargi na autostopowiczów?

— Nie. Z odgłosów z innych terenów należy przypuszczać, że w tym roku sytuacja była o wiele lepsza niż w latach poprzednich. Nie zadowolono jednak chuligańskich wybitków. Na ogołotę panuje opinia, że autostopowicze zachowywali się poprawnie.

— Co zdaniem Pana należałoby zmienić, aby autostop w przyszłym roku był ruchem jeszcze bardziej udanym, bo wydaje

się, że zlikwidować autostopu już żadna siła nie potrafi?

— I ja tak sądzę, ale zmienić należałoby sporo. Przede wszystkim przesuwać wiek kandydatów z autostopu w górę. W zasadzie autostopowicz powinien mieć już ukończony 18 lat. Młodzież w wieku 16—17 lat mogłaby korzystać z książeczek autostopu w wyjątkowych wypadkach, legitymując się m. in. dobrymi wynikami w nauce. Zrezygnujmy z moim zdaniem, w przyszłości książeczki należałoby wydatkować wyłącznie na podstawie opinii szkoły lub zakładu pracy. Zasada powinna być, że książeczki dostaje nie ten, kto chce, ale ten, kto na to zasługuje.

— Czy ktoś autostopowiczów powinien paść zdaniem wzrosnąć, czy raczej zmniejszyć się?

— Raczej ulec zmniejszeniu w skali ogólnopolskiej, do około 50 tys. osób — (z 65 tys. w tym roku). Chodził przecież o zapewnienie autostopowiczom m. in. noclegów, a wiadomo, że z noclegami była ostatnio tragedia.

— A co słychać z klubami autostopowiczów?

— Powinny powstać i być organizacjami klubowymi. M. in. zadaniem klubów winno być przedstawianie szkoleń czy zaklęciem pracy opłaci o członkach autostopu podczas ubiegłego sezonu turystycznego.

— Słyszałam, że są również propozycje wprowadzenia „cenzuru majątkowego”. Chodziło by o to, aby kandydat do autostopu przedstawiał książeczkę oszczędnościową z pewnym wkładem. Posiadanie w kieszeni tylko kilkudziesięciu złotych sprzyja naturalnie nieuczciwemu postępowaniu oraz kradzieżom. Także, dla uniknięcia tłoku na szosach, są propozycje, aby książeczki wydawać w przyszłości na ustalonych rejonach, np. góry, morze, jeziora itp. Czy tak?

— Owszem. Jest jeszcze sporo innych projektów, o których będzie szczegółowo mowa na Ogólnopolskim Zlocisku Autostopowiczów w Cieplicach.

Rozmawiała: W. KARDEZAK

To zainteresuje kobiety!

KLUB KOBIEC zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w dniu 12 września o godzinie 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. Andrzeja Struga 1.

W programie — prelekcja Ośrodka Gospodarstwa Domowego na temat: „Zapasy na zimę, warzywa i owoce suszone”.

PREMIERY filmowe

W końcu tygodnia odbędzie się w kinie „POLONIA” premiera nowego filmu polskiego pt. „KOŁOROWE PONCZOCHY”. Film powstał w zespole „Studio”, autorem scenariusza i reżyserem jest Janusz Nasfeter, autorem zdjęć Bogusław Lambach. Scenografia Adama Nowakowskiego, muzyka Adama Walacińskiego. Film składa się z dwóch nowel: „Jadźka” i „Matylda” („Kolorowe ponczochy”). Obu nowel poświęcone są tematyce młodzieżowej. Bohaterką pierwszej jest dziewczynka 10-letnia, drugiej — starsza, 16-letnia.

Druga premierą tego tygodnia będzie film produkcji bul-

garskiej „MALENKA”. Jest to dramat psychologiczny o tematyce współczesnej, historia młodej dziewczyny, która ojców chce wydatkować na niekochanego człowieka. Niemała rolę w filmie odgrywa Niemowle, znalezione w bramie jednego z domów przez dziewczynę i jej ukochanego.

Z okazji premiery filmu, która odbędzie się w kinie „WISLA” 14 lub 15 bm. przyjeżdża do Łodzi reżyser filmu Nikołaj Korabow i jeden z aktorów występujących w filmie, Iwan Dimow. Będą oni uczestniczyć w premierze „Malenki”.

Kampania cukrownicza CUKROWNIA „STRZELIN” w Strzelinie

zawiadamia swoich pracowników kampanijnych, że kampania cukrownicza rozpocznie się 26 września 1960 r. Należy przyjechać w dniu 24 września br. Właściciel pracy i płacy takie same jak w roku 1959. Pracownicy, którzy chcą ze sobą przywieźć swoich kolegów do pracy, względnie chcą sobie zapewnić noclegi zawiadomij nas o tym pocztówką lub listem z podaniem daty przyjazdu i ilości osób.
Cukrownia „STRZELIN” stacja i poczta Strzelin. 4687-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC dwufuntowy (1 morga) w Piotrowie Tryb. ul. Balczońska - pilnie sprzedam. Oferty kierować: Warszawa, Koperska 32, m. 17, Koreywo 12713 G

WAŻNE TELEFONY

- Ogłoszenia telefoniczne 311-50
- Pogot. Ratunkowe 09
- Pogot. Miłycyńskie 07
- Straż Pożarna 08
- Kom. Miejska MO 292-22
- Kom. Ruch Drogowego 516-62
- Przyw. Pogot. Dziec. 300-00
- Przyw. Pogot. Lek. 333-33
- 555-55
- MOI 339-15

TEATRY

TEATR NOWY (Wielicko 15) - duża scena) g. 19.15 „Kuglarze”, g. 20 „Obrona Sokratesa” - premiera (Mała Sala ul. Zachodnia 93); 12.9, nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Archaniołowie nie grają w bilarda”, 12.9, nieczynny

TEATR 7.15 (Prągnutia 1) 11 i 12.9, g. 19.15 „Humor i ojczyzna”

TEATR im. JARACZA (Jaracza 27) g. 19.30 „Nasze kochane dziewczyny”, 12.9, „Widok z mostu”, 12.9, g. 19 „Nasze kochane dziewczyny”

OPERA (Wielicko 15) g. 19.30 „Cyrulik sewilski”, 12.9, g. 19.15 „Cyrulik sewilski”

TEATR ROZMAITOŚCI (Mionuski 4a) g. 19.30 „Nora” (gościnnie występy Elżbiety Barszczewskiej)

OPERA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Cnotliwa Zuzanna”

PINKIO (Kopertnica 8) g. 12, 17 „Dziadek zmrzuł Oczko”, 12.9, nieczynny

ARLEKIN (Wólczńska 5) g. 11 i 15 „Liczby”, 12.9, g. 17.30 „Liczby”

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (ul. Operski, ul. Piotrkowska 243) 12.9, g. 19.30 „Pan Damazy”

Muzea

MUZEM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) g. 9-16

ZOO - czynne g. 9-19

PALMIARNIA czynna od g. 10-18

WYSTAWY

SALON WYSTAWOWY PTF (ul. A. Struga 2) Wystawa fotografik chłopskich, czynna g. 10-16

KINA

KINA PREMIEROWE

BALTYK (Narutowicza 20) „Krzyżacy” prod. polskiej, dozw. od lat 12, państwowy, 12.9, 13.9, 14.9, 15.9, 16.9, 17.9, 18.9, 19.9, 20.9, 21.9, 22.9, 23.9, 24.9, 25.9, 26.9, 27.9, 28.9, 29.9, 30.9, 31.9, 1.10, 2.10, 3.10, 4.10, 5.10, 6.10, 7.10, 8.10, 9.10, 10.10, 11.10, 12.10, 13.10, 14.10, 15.10, 16.10, 17.10, 18.10, 19.10, 20.10, 21.10, 22.10, 23.10, 24.10, 25.10, 26.10, 27.10, 28.10, 29.10, 30.10, 31.10, 1.11, 2.11, 3.11, 4.11, 5.11, 6.11, 7.11, 8.11, 9.11, 10.11, 11.11, 12.11, 13.11, 14.11, 15.11, 16.11, 17.11, 18.11, 19.11, 20.11, 21.11, 22.11, 23.11, 24.11, 25.11, 26.11, 27.11, 28.11, 29.11, 30.11, 1.12, 2.12, 3.12, 4.12, 5.12, 6.12, 7.12, 8.12, 9.12, 10.12, 11.12, 12.12, 13.12, 14.12, 15.12, 16.12, 17.12, 18.12, 19.12, 20.12, 21.12, 22.12, 23.12, 24.12, 25.12, 26.12, 27.12, 28.12, 29.12, 30.12, 31.12, 1.1, 2.1, 3.1, 4.1, 5.1, 6.1, 7.1, 8.1, 9.1, 10.1, 11.1, 12.1, 13.1, 14.1, 15.1, 16.1, 17.1, 18.1, 19.1, 20.1, 21.1, 22.1, 23.1, 24.1, 25.1, 26.1, 27.1, 28.1, 29.1, 30.1, 31.1, 1.2, 2.2, 3.2, 4.2, 5.2, 6.2, 7.2, 8.2, 9.2, 10.2, 11.2, 12.2, 13.2, 14.2, 15.2, 16.2, 17.2, 18.2, 19.2, 20.2, 21.2, 22.2, 23.2, 24.2, 25.2, 26.2, 27.2, 28.2, 29.2, 30.2, 31.2, 1.3, 2.3, 3.3, 4.3, 5.3, 6.3, 7.3, 8.3, 9.3, 10.3, 11.3, 12.3, 13.3, 14.3, 15.3, 16.3, 17.3, 18.3, 19.3, 20.3, 21.3, 22.3, 23.3, 24.3, 25.3, 26.3, 27.3, 28.3, 29.3, 30.3, 31.3, 1.4, 2.4, 3.4, 4.4, 5.4, 6.4, 7.4, 8.4, 9.4, 10.4, 11.4, 12.4, 13.4, 14.4, 15.4, 16.4, 17.4, 18.4, 19.4, 20.4, 21.4, 22.4, 23.4, 24.4, 25.4, 26.4, 27.4, 28.4, 29.4, 30.4, 31.4, 1.5, 2.5, 3.5, 4.5, 5.5, 6.5, 7.5, 8.5, 9.5, 10.5, 11.5, 12.5, 13.5, 14.5, 15.5, 16.5, 17.5, 18.5, 19.5, 20.5, 21.5, 22.5, 23.5, 24.5, 25.5, 26.5, 27.5, 28.5, 29.5, 30.5, 31.5, 1.6, 2.6, 3.6, 4.6, 5.6, 6.6, 7.6, 8.6, 9.6, 10.6, 11.6, 12.6, 13.6, 14.6, 15.6, 16.6, 17.6, 18.6, 19.6, 20.6, 21.6, 22.6, 23.6, 24.6, 25.6, 26.6, 27.6, 28.6, 29.6, 30.6, 31.6, 1.7, 2.7, 3.7, 4.7, 5.7, 6.7, 7.7, 8.7, 9.7, 10.7, 11.7, 12.7, 13.7, 14.7, 15.7, 16.7, 17.7, 18.7, 19.7, 20.7, 21.7, 22.7, 23.7, 24.7, 25.7, 26.7, 27.7, 28.7, 29.7, 30.7, 31.7, 1.8, 2.8, 3.8, 4.8, 5.8, 6.8, 7.8, 8.8, 9.8, 10.8, 11.8, 12.8, 13.8, 14.8, 15.8, 16.8, 17.8, 18.8, 19.8, 20.8, 21.8, 22.8, 23.8, 24.8, 25.8, 26.8, 27.8, 28.8, 29.8, 30.8, 31.8, 1.9, 2.9, 3.9, 4.9, 5.9, 6.9, 7.9, 8.9, 9.9, 10.9, 11.9, 12.9, 13.9, 14.9, 15.9, 16.9, 17.9, 18.9, 19.9, 20.9, 21.9, 22.9, 23.9, 24.9, 25.9, 26.9, 27.9, 28.9, 29.9, 30.9, 31.9, 1.10, 2.10, 3.10, 4.10, 5.10, 6.10, 7.10, 8.10, 9.10, 10.10, 11.10, 12.10, 13.10, 14.10, 15.10, 16.10, 17.10, 18.10, 19.10, 20.10, 21.10, 22.10, 23.10, 24.10, 25.10, 26.10, 27.10, 28.10, 29.10, 30.10, 31.10, 1.11, 2.11, 3.11, 4.11, 5.11, 6.11, 7.11, 8.11, 9.11, 10.11, 11.11, 12.11, 13.11, 14.11, 15.11, 16.11, 17.11, 18.11, 19.11, 20.11, 21.11, 22.11, 23.11, 24.11, 25.11, 26.11, 27.11, 28.11, 29.11, 30.11, 31.11, 1.12, 2.12, 3.12, 4.12, 5.12, 6.12, 7.12, 8.12, 9.12, 10.12, 11.12, 12.12, 13.12, 14.12, 15.12, 16.12, 17.12, 18.12, 19.12, 20.12, 21.12, 22.12, 23.12, 24.12, 25.12, 26.12, 27.12, 28.12, 29.12, 30.12, 31.12, 1.13, 2.13, 3.13, 4.13, 5.13, 6.13, 7.13, 8.13, 9.13, 10.13, 11.13, 12.13, 13.13, 14.13, 15.13, 16.13, 17.13, 18.13, 19.13, 20.13, 21.13, 22.13, 23.13, 24.13, 25.13, 26.13, 27.13, 28.13, 29.13, 30.13, 31.13, 1.14, 2.14, 3.14, 4.14, 5.14, 6.14, 7.14, 8.14, 9.14, 10.14, 11.14, 12.14, 13.14, 14.14, 15.14, 16.14, 17.14, 18.14, 19.14, 20.14, 21.14, 22.14, 23.14, 24.14, 25.14, 26.14, 27.14, 28.14, 29.14, 30.14, 31.14, 1.15, 2.15, 3.15, 4.15, 5.15, 6.15, 7.15, 8.15, 9.15, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15, 24.15, 25.15, 26.15, 27.15, 28.15, 29.15, 30.15, 31.15, 1.16, 2.16, 3.16, 4.16, 5.16, 6.16, 7.16, 8.16, 9.16, 10.16, 11.16, 12.16, 13.16, 14.16, 15.16, 16.16, 17.16, 18.16, 19.16, 20.16, 21.16, 22.16, 23.16, 24.16, 25.16, 26.16, 27.16, 28.16, 29.16, 30.16, 31.16, 1.17, 2.17, 3.17, 4.17, 5.17, 6.17, 7.17, 8.17, 9.17, 10.17, 11.17, 12.17, 13.17, 14.17, 15.17, 16.17, 17.17, 18.17, 19.17, 20.17, 21.17, 22.17, 23.17, 24.17, 25.17, 26.17, 27.17, 28.17, 29.17, 30.17, 31.17, 1.18, 2.18, 3.18, 4.18, 5.18, 6.18, 7.18, 8.18, 9.18, 10.18, 11.18, 12.18, 13.18, 14.18, 15.18, 16.18, 17.18, 18.18, 19.18, 20.18, 21.18, 22.18, 23.18, 24.18, 25.18, 26.18, 27.18, 28.18, 29.18, 30.18, 31.18, 1.19, 2.19, 3.19, 4.19, 5.19, 6.19, 7.19, 8.19, 9.19, 10.19, 11.19, 12.19, 13.19, 14.19, 15.19, 16.19, 17.19, 18.19, 19.19, 20.19, 21.19, 22.19, 23.19, 24.19, 25.19, 26.19, 27.19, 28.19, 29.19, 30.19, 31.19, 1.20, 2.20, 3.20, 4.20, 5.20, 6.20, 7.20, 8.20, 9.20, 10.20, 11.20, 12.20, 13.20, 14.20, 15.20, 16.20, 17.20, 18.20, 19.20, 20.20, 21.20, 22.20, 23.20, 24.20, 25.20, 26.20, 27.20, 28.20, 29.20, 30.20, 31.20, 1.21, 2.21, 3.21, 4.21, 5.21, 6.21, 7.21, 8.21, 9.21, 10.21, 11.21, 12.21, 13.21, 14.21, 15.21, 16.21, 17.21, 18.21, 19.21, 20.21, 21.21, 22.21, 23.21, 24.21, 25.21, 26.21, 27.21, 28.21, 29.21, 30.21, 31.21, 1.22, 2.22, 3.22, 4.22, 5.22, 6.22, 7.22, 8.22, 9.22, 10.22, 11.22, 12.22, 13.22, 14.22, 15.22, 16.22, 17.22, 18.22, 19.22, 20.22, 21.22, 22.22, 23.22, 24.22, 25.22, 26.22, 27.22, 28.22, 29.22, 30.22, 31.22, 1.23, 2.23, 3.23, 4.23, 5.23, 6.23, 7.23, 8.23, 9.23, 10.23, 11.23, 12.23, 13.23, 14.23, 15.23, 16.23, 17.23, 18.23, 19.23, 20.23, 21.23, 22.23, 23.23, 24.23, 25.23, 26.23, 27.23, 28.23, 29.23, 30.23, 31.23, 1.24, 2.24, 3.24, 4.24, 5.24, 6.24, 7.24, 8.24, 9.24, 10.24, 11.24, 12.24, 13.24, 14.24, 15.24, 16.24, 17.24, 18.24, 19.24, 20.24, 21.24, 22.24, 23.24, 24.24, 25.24, 26.24, 27.24, 28.24, 29.24, 30.24, 31.24, 1.25, 2.25, 3.25, 4.25, 5.25, 6.25, 7.25, 8.25, 9.25, 10.25, 11.25, 12.25, 13.25, 14.25, 15.25, 16.25, 17.25, 18.25, 19.25, 20.25, 21.25, 22.25, 23.25, 24.25, 25.25, 26.25, 27.25, 28.25, 29.25, 30.25, 31.25, 1.26, 2.26, 3.26, 4.26, 5.26, 6.26, 7.26, 8.26, 9.26, 10.26, 11.26, 12.26, 13.26, 14.26, 15.26, 16.26, 17.26, 18.26, 19.26, 20.26, 21.26, 22.26, 23.26, 24.26, 25.26, 26.26, 27.26, 28.26, 29.26, 30.26, 31.26, 1.27, 2.27, 3.27, 4.27, 5.27, 6.27, 7.27, 8.27, 9.27, 10.27, 11.27, 12.27, 13.27, 14.27, 15.27, 16.27, 17.27, 18.27, 19.27, 20.27, 21.27, 22.27, 23.27, 24.27, 25.27, 26.27, 27.27, 28.27, 29.27, 30.27, 31.27, 1.28, 2.28, 3.28, 4.28, 5.28, 6.28, 7.28, 8.28, 9.28, 10.28, 11.28, 12.28, 13.28, 14.28, 15.28, 16.28, 17.28, 18.28, 19.28, 20.28, 21.28, 22.28, 23.28, 24.28, 25.28, 26.28, 27.28, 28.28, 29.28, 30.28, 31.28, 1.29, 2.29, 3.29, 4.29, 5.29, 6.29, 7.29, 8.29, 9.29, 10.29, 11.29, 12.29, 13.29, 14.29, 15.29, 16.29, 17.29, 18.29, 19.29, 20.29, 21.29, 22.29, 23.29, 24.29, 25.29, 26.29, 27.29, 28.29, 29.29, 30.29, 31.29, 1.30, 2.30, 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30, 23.30, 24.30, 25.30, 26.30, 27.30, 28.30, 29.30, 30.30, 31.30, 1.31, 2.31, 3.31, 4.31, 5.31, 6.31, 7.31, 8.31, 9.31, 10.31, 11.31, 12.31, 13.31, 14.31, 15.31, 16.31, 17.31, 18.31, 19.31, 20.31, 21.31, 22.31, 23.31, 24.31, 25.31, 26.31, 27.31, 28.31, 29.31, 30.31, 31.31, 1.32, 2.32, 3.32, 4.32, 5.32, 6.32, 7.32, 8.32, 9.32, 10.32, 11.32, 12.32, 13.32, 14.32, 15.32, 16.32, 17.32, 18.32, 19.32, 20.32, 21.32, 22.32, 23.32, 24.32, 25.32, 26.32, 27.32, 28.32, 29.32, 30.32, 31.32, 1.33, 2.33, 3.33, 4.33, 5.33, 6.33, 7.33, 8.33, 9.33, 10.33, 11.33, 12.33, 13.33, 14.33, 15.33, 16.33, 17.33, 18.33, 19.33, 20.33, 21.33, 22.33, 23.33, 24.33, 25.33, 26.33, 27.33, 28.33, 29.33, 30.33, 31.33, 1.34, 2.34, 3.34, 4.34, 5.34, 6.34, 7.34, 8.34, 9.34, 10.34, 11.34, 12.34, 13.34, 14.34, 15.34, 16.34, 17.34, 18.34, 19.34, 20.34, 21.34, 22.34, 23.34, 24.34, 25.34, 26.34, 27.34, 28.34, 29.34, 30.34, 31.34, 1.35, 2.35, 3.35, 4.35, 5.35, 6.35, 7.35, 8.35, 9.35, 10.35, 11.35, 12.35, 13.35, 14.35, 15.35, 16.35, 17.35, 18.35, 19.35, 20.35, 21.35, 22.35, 23.35, 24.35, 25.35, 26.35, 27.35, 28.35, 29.35, 30.35, 31.35, 1.36, 2.36, 3.36, 4.36, 5.36, 6.36, 7.36, 8.36, 9.36, 10.36, 11.36, 12.36, 13.36, 14.36, 15.36, 16.36, 17.36, 18.36, 19.36, 20.36, 21.36, 22.36, 23.36, 24.36, 25.36, 26.36, 27.36, 28.36, 29.36, 30.36, 31.36, 1.37, 2.37, 3.37, 4.37, 5.37, 6.37, 7.37, 8.37, 9.37, 10.37, 11.37, 12.37, 13.37, 14.37, 15.37, 16.37, 17.37, 18.37, 19.37, 20.37, 21.37, 22.37, 23.37, 24.37, 25.37, 26.37, 27.37, 28.37, 29.37, 30.37, 31.37, 1.38, 2.38, 3.38, 4.38, 5.38, 6.38, 7.38, 8.38, 9.38, 10.38, 11.38, 12.38, 13.38, 14.38, 15.38, 16.38, 17.38, 18.38, 19.38, 20.38, 21.38, 22.38, 23.38, 24.38, 25.38, 26.38, 27.38, 28.38, 29.38, 30.38, 31.38, 1.39, 2.39, 3.39, 4.39, 5.39, 6.39, 7.39, 8.39, 9.39, 10.39, 11.39, 12.39, 13.39, 14.39, 15.39, 16.39, 17.39, 18.39, 19.39, 20.39, 21.39, 22.39, 23.39, 24.39, 25.39, 26.39, 27.39, 28.39, 29.39, 30.39, 31.39, 1.40, 2.40, 3.40, 4.40, 5.40, 6.40, 7.40, 8.40, 9.40, 10.40, 11.40, 12.40, 13.40, 14.40, 15.40, 16.40, 17.40, 18.40, 19.40, 20.40, 21.40, 22.40, 23.40, 24.40, 25.40, 26.40, 27.40, 28.40, 29.40, 30.40, 31.40, 1.41, 2.41, 3.41, 4.41, 5.41, 6.41, 7.41, 8.41, 9.41, 10.41, 11.41, 12.41, 13.41, 14.41, 15.41, 16.41, 17.41, 18.41, 19.41, 20.41, 21.41, 22.41, 23.41, 24.41, 25.41, 26.41, 27.41, 28.41, 29.41, 30.41, 31.41, 1.42, 2.42, 3.42, 4.42, 5.42, 6.42, 7.42, 8.42, 9.42, 10.42, 11.42, 12.42, 13.42, 14.42, 15.42, 16.42, 17.42, 18.42, 19.42, 20.42, 21.42, 22.42, 23.42, 24.42, 25.42, 26.42, 27.42, 28.42, 29.42, 30.42, 31.42, 1.43, 2.43, 3.43, 4.43, 5.43, 6.43, 7.43, 8.43, 9.43, 10.43, 11.43, 12.43, 13.43, 14.43, 15.43, 16.43, 17.43, 18.43, 19.43, 20.43, 21.43, 22.43, 23.43, 24.43, 25.43, 26.43, 27.43, 28.43, 29.43, 30.43, 31.43, 1.44, 2.44, 3.44, 4.44, 5.44, 6.44, 7.44, 8.44, 9.44, 10.44, 11.44, 12.44, 13.44, 14.44, 15.44, 16.44, 17.44, 18.44, 19.44, 20.44, 21.44, 22.44, 23.44, 24.44, 25.44, 26.44, 27.44, 28.44, 29.44, 30.44, 31.44, 1.45, 2.45, 3.45, 4.45, 5.45, 6.45, 7.45, 8.45, 9.45, 10.45, 11.45, 12.45, 13.45, 14.45, 15.45, 16.45, 17.45, 18.45, 19.45, 20.45, 21.45, 22.45, 23.45, 24.45, 25.45, 26.45, 27.45, 28.45, 29.45, 30.45, 31.45, 1.46, 2.46, 3.46, 4.46, 5.46, 6.46, 7.46, 8.46, 9.46, 10.46, 11.46, 12.46, 13.46, 14.46, 15.46, 16.46, 17.46, 18.46, 19.46, 20.46, 21.46, 22.46, 23.46, 24.46, 25.46, 26.46, 27.46, 28.46, 29.46, 30.46, 31.46, 1.47, 2.47, 3.47, 4.47, 5.47, 6.47, 7.47, 8.47, 9.47, 10.47, 11.47, 12.47, 13.47, 14.47, 15.47, 16.47, 17.47, 18.47, 19.47, 20.47, 21.47, 22.47, 23.47, 24.47, 25.47, 26.47, 27.47, 28.47, 29.47, 30.47, 31.47, 1.48, 2.48, 3.48, 4.48, 5.48, 6.48, 7.48, 8.48, 9.48, 10.48, 11.48, 12.48, 13.48, 14.48, 15.48, 16.48, 17.48, 18.48, 19.48, 20.48, 21.48, 22.48, 23.48, 24.48, 25.48, 26.48, 27.48, 28.48, 29.48, 30.48, 31.48, 1.49, 2.49, 3.49, 4.49, 5.49, 6.49, 7.49, 8.49, 9.49, 10.49, 11.49, 12.49, 13.49, 14.49, 15.49, 16.49, 17.49, 18.49, 19.49, 20.49, 21.49, 22.49, 23.49, 24.49, 25.49, 26.49, 27.49, 28.49, 29.49, 30.49, 31.49, 1.50, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50, 6.50, 7



Ostatni akord Igrzysk Srebrny medal szablistów

(Dokończenie ze str. 1) „ulgowo” walczący nasi szablisty gorowali co najmniej o klasę i bez trudu wygrali 3:0. Punkty dla Polski zdobyli Ochyra — 3, Pawłowski, Piątkowski i Zabłocki po 2.

Trzy punkty stracili solidarnie Zabłocki, Pawłowski i Piątkowski.

Na drugiej planszy, po niezwykle dramatycznym pojedynku, Węgry pokonali Włochów 9:6.

Wczoraj na dwu równocześnie planszach rozgrywano dwa ostatnie spotkania: Węgry — Polska o złoty medal i Włochy — USA o brązowy.

Polskim szablistom nie udało się powtórzyć sukcesu z mistrzostw świata w Budapeszcie. W walce o złoty medal przegrali z Węgrami 7:9. Finał zaczął się dla nas pomyślnie.

W pierwszej walce Zabłocki zwyciężył Karpata 5:3. Polak mimo że mistrz olimpijski prowa dził 3:1 panując nad nerwami, był precyzyjniejszy i wygrał zasłużenie.

3:0

W kolejnej walce Pawłowski zwyciężył Mendeleny 5:2, a Piątkowski wygrywa z Kowacsem 5:4. Prowadzimy 3:0.

Teraz następuje jednak załamanie w naszym zespole. Ochyra mimo prowadzenia z Horwathem 4:3 przegrywa tę walkę. Na stepnie Mendeleny zwycięża Za blokiego 5:2. Na planszy Karpata i Piątkowski. Mistrz świata, nie najlepiej usposobiony w tym dniu, tym razem walczy bardzo dobrze, szybko uzyskując prowadzenie 3:1. Nasz szablista nie rezygnuje jednak ze zwycięstwa. Udaje mu się zaskoczyć Węgra szybkimi atakami i wyrównać na 3:3. To było jednak wszystko co mógł osiągnąć dobrze walczący Piątkowski w pojedynku z tej klasy zawodnikiem co Karpata. W końcówce Węgier jest zdecydowanie lepszy i wygrywa 5:3.

STAN MECZU 2:3

W kolejnym pojedynku Pawłowski po b. słabej walce przegrywa z Horwathem 3:5. Jeszcze gorzej wrażenie zostawia po sobie Ochyra, który w następnym pojedynku z Kowacsem walczy jakby od niechocia. Nie widać charakterystycznej dla tego zawodnika zaciętości. W tej sytuacji Węgry bez trudu wygrywa 5:0. Węgry prowadzą 5:3. Sytuację poprawia częściowo Piątkowski zwyciężając Mendeleny 5:3, jednak już w następnym po jedynku tracimy dalszy punkt. Zabłocki nie może sobie dać rady z podciętiami Horwatha i przegrywa 2:5. Nasi przeciwnicy mają więc ponownie 2 punkty przewagi i zanoszą się na uzyskanie trzeciego.

PROMYK NADZIEI

Na plansze wchodzi Karpata i Ochyra. Polak sprawnia miłą niespodziankę. Walczy doskonale, wykazuje dużo inicjatywy, jest szybki tak w ataku jak w obronie. Szczególnie podoba się precyzyjne riposty. Ochyra wygrywa 5:3. Polskim kibicom poprawiają się humory i ponownie zaczyna świtać nadzieja na zdobycie złotego medalu, tym bardziej, że Pawłowski wygrywa z Kowacsem 5:3. Po raz drugi w tym meczu wynik jest remisowy — 6:6.

Do ostatnich swych walk wychodzą teraz Piątkowski i Horwath. Węgier, najlepszy w tym dniu zawodnik w swojej drużynie i tym razem nie zawodzi. Jest dotychczas jedynym zawodnikiem bez porażki. Tej zwycięskiej passy nie udaje się również przerwać Piątkowskiemu. Przegrywa on z Horwathem 2:5. O losach meczu decyduje teraz po jedynku Ochyry z Mendeleny.

III liga

Widzew-Start 3:3

Po bardzo emocjonującym meczu Widzew zremisował ze Startem 3:3, chociaż na 10 min. przed końcem goście prowadzili jeszcze 3:1. Adamski zmienił wynik na 3:2 a wyrównująca bramka padła dosłownie w ostatnich sekundach spotkania.

Poza tymi dwoma strzelcami, trzecim w Widzewie był Jaworkiewicz. Dla Startu bramki uzyskali: Bajer, Pawłowski i Jabłoński. Widzów około 2 tysięcy.

W turnieju piłkarskim — złoty medal Jugostawii

Po trzech nieudanych próbach olimpijskich, piłkarze Jugostawii doczekali się nareszcie pełnego sukcesu, zdobywając złoty medal w Rzymie.

Jugostawia do finału zakwalifikowała się dzięki szczęściu w losowaniu. Po meczu z Włochami, który trwał 120 minut, wynik był remisowy, a po losowaniu Jugostawia „wycelinoowała” Włochy i spotkała się w decydującym pojedynku z Danią.

Mecz finałowy odbył się wczoraj, przy świetle elektrycznym późną nocą. Zainteresowanie tym spotkaniem było duże. Na trybunach znaleźli się liczni turyści przybyli z Jugostawii i Danii. Mecz był nadzwyczaj interesujący. Jugostawia już w pierwszej połowie gry zdobyła prowadzenie 2:0. Po zmianie stron, do bramki Danii wpadła jeszcze jedna piłka, a kilkanaście sekund przed końcem meczu, Dania zdobyła honorową bramkę. Mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem Jugostawii 3:1.

Kolejność drużyn turnieju piłkarskiego: 1) Jugostawia, 2) Dania, 3) Węgry, 4) Włochy.

Polak musi wygrać tę walkę po nieważ remis punktowy daje zwycięstwo Węgrom lepszym sto sunkiem trafień. Niestety i tym razem Ochyra jest bardzo słaby. Udaje mu się zadać tylko jedno trafienie. Natomiast Węgier trafia pięciokrotnie przesadzając tym samym losy pojedynku o złoty medal. Dwie końcowe walki nie mogą już nic zmienić. W pojedynkach tych Zabłocki wygrywa z Kowacsem 5:1, a Pawłowski przegrywa z Karpatim 3:5. Ostateczny wynik meczu 9:7 dla Węgrów.

Węgry po raz dziewiąty zdobyli najwyższe trofeum olimpijskie w drużynowym turnieju szablówym, a Polska powtórza swój sukces z Melbourne, wywalczając srebrny medal.

Brązowy medal zdobywają Włosi, którzy w meczu o trzecie miejsce pokonali USA 9:6.



Polscy piłkarze zostali wyeliminowani z Igrzysk przez Danię. Na „pocieszenie” pozostał im fakt, że Duńczycy awansowali następnie do finału. Ale wynik wczorajszej, rozstrzygającej walki o złoty medal jest poważnym ostrzeżeniem. Jugostawia wygrała 3:1, a będzie naszym przeciwnikiem w eliminacjach do mistrzostw świata. Na zdjęciu — Duńczycy.

Abisyński hymn na Foro Italico

Triumf Afryki w maratonie

W ostatniej konkurencji lekkoatletycznej XVII Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, w biegu maratońskim wspaniały sukces odniósł nie znany dotychczas 28-letni żołnierz abisyński, Balika Abebe. Abisyńczyk przebiegł dystans 42,195 km w fenomenalnym czasie 2:15.16,2, który jest nowym rekordem

olimpijskim, lepszym od poprzedniego należącego do Zatópka o niecałe 8 minut. 15 zawodników poprawiło dotychczasowy rekord olimpijski. Rezultat czarnoskórego Abebe jest najlepszym wynikiem, jaki kiedykolwiek uzyskano w historii maratonu. Drugie miejsce zajął rewelacyjny w ostatnim okresie Marokańczyk Rhadzi, także w świetnym czasie 2:15.41,6. Zdobywcą brązowego medalu został reprezentant Nowej Zelandii — Magee, który uzyskał czas 2:17.18,2. Dalsi trzej zawodnicy, którzy zajęli punktowane miejsca, uzyskali również rezultaty lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. A oto kolejność tych biegaczy: 4. Worobiew (ZSRR) — 2:19.09,6 5. Popow (ZSRR) — 2:19.18,3 6. Tøgersen (Dania) — 2:21.03,4

Olimpijskie ostatki

Program 18 i ostatniego dnia Olimpiady jest następujący: Jeździectwo, Puchar Narodów I parcours, Puchar Narodów — II parcours. Uroczystość zamknięcia Igrzysk.

Kongres IAAF

Obrađujući w Rzymie Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletycznej (IAAF) zajmował się głównie sprawami europejskimi. Podczas obrad przyjęto wniosek niemiecki, by w mistrzostwach Europy do konkurencji męskiej każde państwo mogło wystawić po 3 zawodników (dotąd dwóch).

Organizację następnego mistrzostw Europy w roku 1962 powierzono Jugostawii.

Ożywiona i długotrwała dyskusja wywiązała się wokół radzieckiego wniosku, by w r. 1963 zorganizować Igrzyska Europejskie w Moskwie, w skład programu których wchodziłaby również lekkoatletyka. Wniosek ten uzyskał aprobatę władz IAAF, jednak na kongresie szereg delegatów krajów zachodnich wypowiedziało się przeciwko dacie, gdyż w tym samym roku odbędą się Igrzyska Środkoziemskie, dla których byłaby to impreza konkurencyjna.

W konsekwencji sprawa ta została znów odłożona.

Koszykówka

W spotkaniu koszykówki o miejsca od 1 do 4 Związek Radziecki pokonał Włochy 78:70 (34:31).



★ Szczęśliwi z deficytu ★ Kosztowny lot gołębi ★ Pokonany przez rodaków ★ Mecz ZSRR-USA ★ Gaffa Nixona ★ Kubańska sensacja

Dzisiaj, o godzinie 17, na Foro Italico zamknięte zostaną XVII Igrzyska Olimpijskie, a około 5,000 sportowców, którzy jeszcze pozostają w Villaggio Olimpico przez maszerują w pożegnani defiladzie. Zakończono zostanie jedno z najwspanialszych spotkań młodzieży świata, odbywające się pod szlachetnymi hasłami Olimpiady.

XVII Igrzyska przeszły swą wspaniałością wszystko, co dotąd w tej dziedzinie zaprezentowano światu. Na ostateczne wrażenia bez wątpienia wpłynęła fascynująca sceneria. 20 wieków pałazjów, kamiennymi posągami i fasadami zabytków na walce blisko 8 tysięcy dziewcząt i chłopców. Jednakże i ten ostry kontrast wyrafinowanej techniki współczesności z odległą antyczną epoką, wzbudziłby dość niewyraźne refleksje, gdyby nie wspaniałość organizacji Olimpiady.

Kosztowała ona około 8 milionów dolarów, a bezpośrednie wpływy z kart wstępu szacowane są na 7 milionów. Nie przeraża to jednak organizatorów. Pozostają im przecież na stałe świetne urządzenia sportowe, palace, pływalnie i stadiony, których wartość nie predko ulegnie dewaluacji.

O wszystkich szczegółach Igrzysk na co najmniej rok wcześniej pomyślał CONI — jak w skrócie brzmi nazwa włoskiego komitetu organizacyjnego Igrzysk. Nawet o gołębiach, tradycyjnie unoszących się w niebo podczas ceremonii otwarcia Olimpiady. Zaplanowano lot 6 tysięcy białych ptaków i na 3 tygodnie przed inauguracją imprezy okazało się, że hodowcy z rejonu rzymskiego mogą ich dostarczyć nie wiele więcej ponad 1,200. Zwroćono się z gorącym apelem do hodowców w północnych Włoszech. Ci oddali swe gołębie, ale nie bez zastrzeżeń.

Gołębie nie latają w ciemnościach, a późna pora otwarcia Igrzysk zmuszała je do tego. Żądali więc odszkodowania za każdą sztukę, która nie wróci do swego gniazda. I w kilka dni po uroczystości w biurze organizacyjnym zaczęło się prawdziwe piekło. „Defilada” gołębi kosztować będzie około 5,000 dolarów, bo tyle trzeba wypłacić odszkodowania za zaginioną ptaki. Cóż to jednak znaczy, wobec jeszcze jednego efektu, który miał uświetnić „rymskie dni”.

Dziś wszyscy są zadowoleni, żeby nie powiedzieć — szczęśliwi. Wszyscy, z wyjątkiem dostojników Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Towarzystwo sędziwych staruszków z niepokojem obserwuje nowe prądy w światowym sporcie, dostrzegając w nich groźbę dla klasycznych form Olimpiady. Avery Brundage, 71-letni prezydent tej organizacji, uparcie domaga się zlikwidowania ceremonii odgrywania hymnów i wciągania na maszt flag narodowych zwycięzców zawodników. Z jeszcze większą zapałem atakuje on dzień nikańczy za prowadzenie klasyfikacji medalowej i punktowej. Lecz najmniej posłuchu dla swych apeli znajduje wśród własnych rodaków.

Hasło „dla Amerykanów przed wyjazdem do Rzymu brzmiało: „Zwycięzcy Związku Radzieckiego!”. Wielki dziennik „Los Angeles Mirror” pisał na ten temat: „Związek Radziecki jest w tyłu dziedzinach naszym rywalem, że jest rzeczą zupełnie naturalną uznać go za naszego głównego przeciwnika na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. Duża część narodu amerykańskiego przywiązywałaby do Igrzysk tylko połowę tego znaczenia, gdyby Związek Radziecki nie startował w Igrzyskach, lub gdyby nie zagroził naszej dotychczasowej supremacji”. Słowami swej własnej gazety mr. Brundage został definitywnie pokonany. Ale jak się przedstawia ten punktowy pojedynek dwu czołowych potęg sportowych?

Przez 17 dni Wieczne Miasto tętniło gorączkowym życiem wybitnych sportowców 5 kontynentów. Sensacja gonila sensację, błyskotliwe triumfy spalały się z przynębiającymi porażkami, a były one udziałem wszystkich 85 reprezentacji uczestniczących w Igrzyskach. Od dziś te porywające dni życia będą już tylko we wspomnieniach.

eliminacjach szermierki, przez które przechodził z łatwością odrzutowa. W finale zajął czwarte miejsce w znakomitym czasie 10,3. Trener Rodriguez, który na czele skromnej grupy działaczy odbierał nauki w Rzymie, oświadczył dziennikarzom:



— Za cztery lata w Tokio będziemy mieli wielu takich jak Figueroa. Nasze państwo wzięło się za rozwój sportu.

Można wiele refleksji wysnuć z tego faktu. Ale tłumaczy on na pewno przyczyny uszczerbków, jakie tradycyjnie silne zespoły ponosiły w Rzymie w swym ślannie posiadania. Tu Ghana, tam Kuba, w jeszcze innej dyscyplinie Abisynia lub Maroko wydarły pierwszeństwo uznanym potęgom. Układ sił w świecie zmienia się także i na arenie sportowej, a XVII Igrzyska były tego pierwszą, na większą skalę ilustracją.

DALSZY CIĄG „KULISY OLIMPIADY” P.T. „DRAMATY I MALŻENSTWA” CZYTAJCIE W NASTĘPNYM NUMERZE!

Podział medali

	złote	srebrne	brąz.
ZSRR	42	28	31
USA	33	19	15
Włochy	13	10	12
Niemcy	11	10	11
Australia	8	8	8
Turcja	7	2	—
Węgry	6	8	7
Japonia	4	7	7
POLSKA	4	6	11
CSRS	3	2	3
Rumunia	3	1	6
W. Brytania	2	6	12
Dania	2	3	1
N. Zelandia	2	—	1
Bulgaria	1	3	3
Szwecja	1	2	3
Finlandia	1	1	3
Austria	1	1	—
Jugostawia	1	1	—
Pakistan	1	—	1
Grecja	1	—	—
Norwegia	1	—	—
Abisynia	1	—	—
Szwajcaria	—	3	3
Francja	—	2	2
Belgia	—	2	2
Iran	—	1	2
Holandia	—	1	2
Tk. Afryka	—	1	2
Argentyna	—	1	1
ZRA	—	1	1
Ghana	—	1	—
Indie	—	1	—
Kenia	—	1	—
Maroko	—	1	—
Portugalia	—	1	—
Singapur	—	1	—
Taiwan	—	1	—
Indie Zach.	—	—	2
Brazylia	—	—	1
Irak	—	—	1
Meksyk	—	—	1
Hiszpania	—	—	1
Wenezuela	—	—	1

Białas tylko 7

Białasowi nie udało się zająć punktowanego miejsca wśród najlepszych ciężarów świata wagi lekko-ciężkiej. Jeszcze po dwóch bojach Polak zajął się na szóstej pozycji mając o 3 kg mniej niż najlepszy od Nikołowa (Bułgaria). Jednak w ostatnim boju — podziemie Polak zaliczył 157,5 kg, natomiast Bułgar uzyskał o 7,5 kg lepszy rezultat i wysunął się przed naszego reprezentanta.

Duży sukces odniósł w tej wadze zawodnik radziecki, zdobywając złoty i srebrny medal. 1. Worobiew (ZSRR) — 472,5 kg 2. Lomskina (ZSRR) — 457,5 kg 3. Martin (Anglia) — 445 kg 7. Białas (Polska) — 410 kg

PUNKTACJA ZESPOŁOWA

ZSRR	— 672,25
USA	— 444,25
Niemcy	— 377
Włochy	— 323,50
Węgry	— 159,50
POLSKA	— 150,10
Japonia	— 147,10
Australia	— 141,33
W. Brytania	— 137,00
Rumunia	— 78,60
CSRS	— 75,50
Turcja	— 63,60
Szwecja	— 61,00
Francja	— 51,25
Finlandia	— 47,60
Dania	— 45
Holandia	— 39,75
Bulgaria	— 39
Szwajcaria	— 38,75
N. Zelandia	— 30
Belgia	— 26

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonomiczny 223-65 Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział listów i interwencji 293-00 wewn. 34. Redakcja nocna 278-75. Biuro ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12,50. Prenumerata przyjmują placówki pocztowe, listonosze, listonosze oraz PUPIK „Ruch”. Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wysyła kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa” Łódź, Piotrkowska 96